Nr. 92. We Lwowie Niedziela dnia 22. Kwietnia 1877. Rok X.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy placu Halleckim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Sp.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 21. kwietnia

Ogłoszenie dokumentów dyplomatycznych, odnoszących się do prześladowania unitów przez Moskwę, można uważać jako pierwszy krok zaczepny ze strony Anglji przeciw carstwu. Współczucie narodu angielskiego dla Bulgarów, którzy padali przecież ofiarą wojny domowej, a nie rządu otomańskiego, i którzy ze swojej strony bynajmniej nie byli wolnymi od winy — współczucie to, mówimy, powinno w większej mierze dostać się w udziale ludowi, którego najświętsze uczucia despotyzm depce barbarzyńskiemi i krwawemi środkami. Tam jedna część ludności rzuciła się na drugą, fanatyzm wywołał czyny gwałtowne i okrutne, które sprowadziły odwet niemniej dziki i straszny — tu prześladowania, katowania i rzezie prowadzone były z urzędu, systematycznie. Rząd turecki nie zmuszał i nie zmusza nikogo do zmiany wiary i języka, praktyka ta połączona z mordami jest specjalnością wspaniałomyślnego opiekuna chrześcian na półwyspie bałkańskim. Urzędowe ogłoszenie gwałtów popełnionych w Lubelskiem i na Podlasiu wywoła w Anglji oburzenie bez granic przeciw tyranji moskiewskiej, i usposobi opinję publiczną tak, że skoro rząd zechce dać pomoc Turcji przeciw grożącemu jej najazdowi, będzie mógł liczyć na poparcie całego narodu. Nie w innym też celu nastąpiło ogłoszenie, o którem mówimy, i słaba już dzisiaj tylko zostaje nadzieja, by wojna pozostała zlokalizowaną. Anglja, pomimo wszelkich zapewnień, nie ma widocznie zamiaru zostawić Turcję jej losowi.

Mniej jasnem jest stanowisko innych mocarstw wobec wybuchającej burzy, nie wyjmując Austrji, od której zachowania się zależy przebieg pierwszych zaraz wypadków na teatrze wojny. Póki Moskwa nie będzie zupełnie pewną Austrji, ograniczyć ona musi operacje swoje na okolice dolnego Dunaju, przejść tę rzekę pod Brailą i Galaczem, albo też atakować wprost ukośny czworobok, który tworzą twierdze: Ruszczuk, Silistria, Szumla i Warna. „Przychylna neutralność“ Austrji pozwoliłaby obejść ten czworobok, i operować przez Widdin ku Sofji. Dotychczas wiemy tylko, że w Wiedniu ważą się i walczą z sobą dwa prądy, z których jeden przedstawiają Węgrzy w połączeniu z liberalną partją niemiecką, podczas gdy koryfeuszów przeciwnego kierunku należy szukać i w wysokich sferach wojskowych, skłaniających się do przymierza z Moskwą. Pragska *Politik* kolportuje dziwaczną wiadomość, jakoby już i Węgrzy skłaniali się ku okupacji Bośnji i Serbji przez wojska austrjackie, pod warunkiem atoli, by z krajów tych, połączonych z Trójjedynem Królestwem, utworzono później prowincję bezpośrednio podległą rządowi wspólnemu (*reichsunmittelbar*) i rządzoną według systemu centralistycznego i germanizacyjnego, bez pozorów nawet konstytucyjnych. Łatwo poznać, że wiadomość ta jest prostą bajką, tendencyjnie zmyśloną ku większemu jeszcze zohydzeniu Madiarów w oczach „Słowian.“ Sądzimy, że pod żadnym warunkiem Węgrzy nie odstąpią od naturalnej swojej polityki, która im każe działać przeciw Moskwie, i skłaniać się ku Turcji. Z interesem węgierskim idą tu w parze interesa Niemców austrjackich, i Polaków, jakkolwiek ci ostatni mają w publicystyce i w parlamencie wiedeńskim reprezentację, z niedocieczonych dla nas powodów wzbraniającą się uznać tożsamość interesów naszych z węgierskiemi. Pojmujemy, że Czesi nie wyleczeni z rusofilizmu, pragnęliby, ażeby polityka monarchji weszła na tory zgubne dla Madiarów, ale naszych madiarofobów galicyjskich po prostu nie rozumiemy i nie pojmujemy. Mamy wszakże nadzieję, że jeżli kwestja wschodnia poruszoną będzie w Radzie państwa, panowie ci potrafią przynajmniej milczeć, skoro już nie jest im danem stać się wyrazicielami rzeczywistych przekonań całego narodu naszego. Na wszelki wypadek dyskusja w sejmie peszteńskim i w wiedeńskiej Radzie państwa pouczy Moskwę, że na przychylność Austrji i Węgier liczyćby mogła chyba w takim razie, gdyby w obydwu tych państwach zniesiono konstytucję, na co się nie zanosi.

Stanowisko Prus i Francji jest w tym wypadku, równie jak w każdym innym, stanowiskiem wzajemnego niedowierzania. We Włoszech stronnictwo rządowe zdaje się skłaniać ku Moskwie, ale umiarkowana partja liberalna przeciwną jest stanowczo polityce, któraby sprzyjała usadowieniu się Moskwy nad Bosforem — niezgodnemu z interesami żadnego państwa położonego nad morzem Śródziemnem. Tak więc, oprócz domysłów mniej lub więcej trafnych, nie podobna jeszcze zrobić sobie obrazu, jak się ugrupuje Europa wobec pojedynku Moskwy z Turcją, i o jednej tylko Anglji można już dziś twierdzić z pewnością, że w razie potrzeby zostanie wierną tradycji wojny krymskiej.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol.“

Czerniowce 20. kwietnia.

Sejm bukowiński odbył dziś czwarte i ostatnie posiedzenie, którem zakończył się sześcioletni okres tego spokojnego ciała prawodawczego. Nie było żadnej opozycji, wszystkie wnioski Wydziału krajowego i pojedyńczych komisyj zostały jednogłośnie przyjęte, gdyż ani w jeneralnej ani w specjalnej debacie nikt głosu nie zabierał. Dziwna też fizjognomia tego beamtentagu czerniowieckiego, jak go słusznie nazywają. W centrum zasiada 8 starostów, 4 radców i 2 żydów, po lewej stronie 5 chłopów, którzy nawet nie wiedzą, o czem się rozprawia, gdyż sejm debatuje po niemiecku, którego języka oni wcale nie rozumieją. Po wystąpieniu br. Petriny i br. Hormuzakiego udało się prezydentowi krajowemu p. Alesaniemu odwieść posłów, z kurji większych posiadłości, od opozycji biernej, a wstąpiwszy do sejmu, któremu na wzór Czechów przez 4 lat zarzucali nielegalność, zachowują się bardzo lojalnie i spokojnie. P. Schönbach, który w przeszłym roku miał odwagę wystąpić energicznie i p. prezydentowi powiedział niejedną gorzką prawdę w oczy, złożył mandat, widząc, że go w tych szlachetnych usiłowaniach nikt nie popiera. Archimandryci, zastępcy funduszu religijnego, którzy przedtem należeli do opozycji, zostali ugłaskani nadzieją na mitrę biskupią, która ich niestety zawiodła. Z głosów wirylnych zajął tylko rektor uniwersytetu swoje miejsce, gdyż metropolita nie jest jeszcze instalowany.

Dnia 18. b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków towarzystwa ku rozszerzeniu oświaty między ludem na Bukowinie. Do wydziału zostali wybrani: marszałek krajowy Kochanowski, archimandryta Andriewicz-Morariu, radcy konsyst. Ilasiewicz i Prodan, sekretarz Izby handlowej i przemysłowej Mikulicz, członek Rady szkolnej kraj. dyrektor Isopeskul, br. Niko Mustazza, dr. Wojciech Kasprzycki, dr. Hankiewicz, br. Aleko Wassilko, gr. kat. katecheta ks. Stryjski, dr. Wolczyński, ks. Popeskul, inspektorowie szkolni pow. Martynowicz i Rakoczy, nauczyciele Lutia i Jeremiewicz. Zastąpione są wszystkie narodowości, wyznania i stany; pięknie to wygląda w teorji, lecz zdaje mi się, że właśnie przez to wynikną różne kolizje, mianowicie będzie mieć wydział wiele trudności do zwalczenia przy tak różnorodnem skomplikowaniu językowem; obawiać się należy, aby nie wynikły spory, lub nie zagnieździła się połowiczość i niejakość, początek gnuśności i upadku.

Dnia 19. b. m. dane było na korzyść towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy uniwersytetu przedstawienie amatorskie. Po odegraniu i odśpiewaniu kilku kawałków przez towarzystwo muzyczne, które wypadły dość dobrze, przedstawiono „obóz Wallensteina“. Dekoracje były piękne; czysty dochód wynosi 300 guldenów.

Jubileusz 50 letni arcyksięcia Albrechta obchodzono tutaj uroczyście; wieczorem grała muzyka koło jenerała, potem udał się cały orszak z pochodniami do prezydenta krajowego; następnego dnia odbyło się solenne nabożeństwo we wszystkich kościołach.

Towarzystwo polskich akademików „Ognisko“ rozwija się bardzo pomyślnie; członkowie nie biorą udziału w kneipach i burdach burszowskich, natomiast schodzą się często i urządzają odczyty. Biblioteka „Ogniska“ otrzymała znaczną ilość książek polskich i fachowych. Spodziewać się należy, że rodacy a mianowicie literaci, nakładcy, księgarze i redaktorowie czasopism perjodycznych nie zapomną i nadal o nas.

Bukareszt 18. kwietnia.

(k) Nieubłagana logika faktów, przemagająca płytkie rozumowania jednodniowych polityków oraz fałsze sofisterji urzędowej, sprowadziła ostatecznie to, co mieliśmy odwagę twierdzić w naszych korespondencjach do *Dz. Polsk.* od samego początku. Krzyki podnoszone na nas ze strony tutejszych Polaków, za bezwzględne traktowanie polityki p. Bratiana, dzisiaj zdaje się powinnaby ustać wobec niewątpliwego sojuszu rządu książęcego z Moskwą. Dyplomacja tutejsza dokładała wszelkich usilności, aby odwieść rząd od zgubnej polityki zerwania jawnego ze zwierzchniczą W. Portą, lecz to wszystko na nic się nie zdało. Na wielkiej radzie ministerjalnej, odbytej zeszłej soboty, zapadła uchwała przystąpienia do zaczepno-odpornego sojuszu z Moskwą i jednocześnie wysłano tajny rozkaz do komendantów naddunajskich miejscowości, aby rozlokowali swe siły w sposób umożliwiający opór zbrojny przeciwko przejściu Turków przez Dunaj. Tegoż samego dnia wyruszyła większa część tutejszego garnizonu do Krajowy, aby powiększyć załogę Kalafatu; również skierowano cały tutejszy park artyleryjski z 80 dział do Kalafatu. Wszystkie rezerwy a nawet terytorjalna armja mają być powołane w najkrótszym czasie pod broń. Najlepszą atoli skazówką sojuszu z Moskwą, jest pospieszne wycofywanie wszystkich sił zbrojnych z Mołdawji i koncentrowanie ich w Małej Wałachji. W Kalafacie było dotąd 13 tysięcy wojska i 48 dział pozycyjnych, siły te mają być znacznie powiększone; Dzurdżewo ma 15 tysięcy i 52 polowych dział. Cała siła zbrojna regularna wyniesie do 60 tysięcy i mogłaby znacznie przyczynić się do ułatwienia operacyj moskiewskich w pochodzie na Dunaj, gdyby nie pewne ale co do wartości taktycznej tej świeżo kreowanej armji. Do smutnego stawienia dla niej horoskopu upoważnia jeszcze i to, że jak słychać, ma ona być wydaną na pastwę eksperymentów strategicznych nowego blagiera à la Czerniajew, mianowicie, p. jenerała Fadiejewa, który podobno znajduje się tutaj, ale dotąd zachowuje incognito. Niechże się teraz dobrze ma na ostrożności Wiedeń, gdy zamiast pióra, sz. jenerał dostanie w swe ręce waleczne zastępy naszych kalaraszów i dorobanców...

Że rządy moskiewskie zupełnie opanują Rumunją, o tem wątpić na chwilę nie trzeba, a to nie tylko z dawniejszego doświadczenia, ale z najświeższego faktu przybycia do Jass ks. Czerkasskiego, osławionego organizatora Kongresówki. Carska ta figura wkrótce oplącze siecią intryg całą administrację, i zatruje jej organizm przekupstwem oraz szpiegowstwem. Dzisiejsze ministerjum po ustąpieniu z niego Jonescu i Sturdzy, a wprowadzeniu na ich miejsce Cogolniceano i Epureanu, staje się zupełnie moskalofilskim — ks. Czerkasski będzie więc mógł zupełnie swobodnie gospodarzyć jak u siebie w domu. Zadanie to tem łatwiejszem okaże się, gdy koleje żelazne, a zapewne i telegrafy dostaną się w ręce moskiewskie. W poniedziałek przybyli tutaj traktować o to moskiewscy sztabowcy z Kiszyniewa: Witte i Mołczanow. Dzisiaj zaś słychać, że dyrektorem kolei rumuńskich ma być Iwan Dymitrowicz Chmielnicki, a wice dyrektorami: Węgrzynowicz i Stromberg. Śliczna to perspektywa dla konstytucyjnej Rumunji, popaść w ręce spodlonych despotyzmem kreatur. Ks. Karol może już dzisiaj z radości zacierać ręce, widząc jak na dłoni, że nadchodzi dla niego tyle upragniona chwila złamania swobód konstytucyjnych.

Smutna zaprawdę odkrywa się perspektywa dla biednej Rumunji. Zwycięży Moskwa — w łeb wezmą jej mozolnie zdobyte swobody; zwyciężą Turcy — spadnie na nią straszna ruina materjalna. A co najsmutniejsza, oto, że Europa z pewnością nie zechce za nią ująć się jak to widać ze słów Burke'go w parlamencie angielskim, który przypominając Rumunji, że jest hołdowniczką sułtana, nadaje charakter rewolucyjny całemu jej dzisiejszemu postępowaniu. Traktat paryski jest nieubłagany, obok bowiem §. 22 opiewającego, że Rumunja zostaje pod zwierzchnictwem W. Porty, znajduje się §. 26, w którym powiedziano, że tylko w porozumieniu z mocarstwami ma prawo przystąpić do obrony swych granic (dorozumiewa się tutaj wystąpienie przeciwko Turcji). Ale najgorszy jest §. 8 punkt 3, opiewający: „Dwór zwierzchniczy (cour suzeraine) ma się ułożyć z księstwami co do obrony kraju w razie najechania z zewnątrz ich granic i do niego należy, w porozumieniu z mocarstwami gwarantującemi, zarządzić środki odbudowania porządku ((t. j. odparcia najazdu), w razie gdyby ten ostatni został zakłócony.“ Wszystko, co jest tutaj rozumniejszego i poczciwszego z ludzi, pojmuje straszną pozycję kraju, ale ponoś napróżno zwraca wzrok błagalny ku Europie....

Angielskie głosy o obecnej sytuacji.

Zważywszy na słowa, wyrzeczone niedawno przez bardzo ostrożnego w wynurzeniach swych lorda Derby, iż nie widzi jakieby jeszcze kroki miał poczynić rząd angielski dla zapobieżenia wojnie, zdaje się, że wszelka nadzieja utrzymania pokoju jest nieuzasadnioną, pomimo że angielski minister wojny pospieszył z ogłoszeniem depeszy, w której utrzymuje, że ostatnie słowo nie jest jeszcze wypowiedziane.

Z uwag nad przebiegiem akcji dyplomatycznej, zwykle dobrze poinformowana *Morning Post* wyprowadza wniosek, że w ostatniej godzinie jeszcze nastręczyła się dyplomacji sposobność do sprobowania czy też pokój nie da się utrzymać. „Ubolewalibyśmy nad zaniechaniem wszelkiej nadziei, pisze pomieniony dziennik, dopóki nie będą wypróbowane wszelkie środki, a są silne podstawy do przypuszczenia, że energiczne przedstawienia w Petersburgu nie byłyby źle przyjęte. Moskwa żąda specjalnego „pełnomocnika“; Turcja przystaje na wysłanie „posła.“ Gdzież będą t. z. „dobre usługi“ dyplomacji, jeżeli ta nie zdoła uporządkować takiej kwestji etykiety jedynie dotyczącej?“ Dalej z powodu pogłosek o koncentrowaniu moskiewskiej floty na morzu Śródziemnem i przymierzu między Moskwą a Persją. *Mor. Post* wynurza obawy, że wobec takich faktów wojna nie będzie mogła być zlokalizowaną.

Organ rządowy *Standard* pisze o ostatnich usiłowaniach pośredniczenia: „Zrobiona będzie ostatnia próba zapobieżenia wojnie i ostatnia przestroga do moskiewskiej dobrej woli wystosowana. Nie mamy najmniejszego zaufania w jej powodzenie, tak samo jak nie ufaliśmy moskiewskiej szczerości podczas układów, które przeciągała ona całe miesiące nie w innym celu, jak tylko by doczekać się końca zimy dla przygotowania swej armji. Ale i teraz jeszcze Moskwa nie jest ostatecznie gotowa i dlatego to upłynie jeszcze pewien czas, nim wojna zostanie wypowiedzianą.

Zganiłoby wypadało rządy europejskie, gdyby czasu tego nie użyły dla zrobienia dalszych przedstawień naruszycielowi pokoju europejskiego. Moskwa nie może atakować Turcji nie naruszywszy swych zobowiązań wobec państw i nie zhańbiwszy własnego swego podpisu. Nie mamy żadnej nadziei by uwagi te powstrzymały ją, ale bardzo byłoby pożądanem, by zamarkowano, iż w przededniu wyrzeczenia się swych zobowiązań przypomniano jej to, i że przypomnienie to było tak samo bezowocnem, jak wszelkie poprzednie usiłowania powstrzymania jej zapędów. Nie ulega żadnej wątpliwości, że w chwili, kiedy pierwszy moskiewski żołnierz przez Prut się przeprawi, car utworzy tem casus belli dla wszystkich mocarstw, podpisanych na traktacie paryskim. Mocarstwa te będą miały dwa ciężkie zarzuty do zrobienia carowi: że zniszczył traktat, w którym sam miał udział i że naruszył neutralność Rumunji, którą Europa wzięła pod szczególną swoją opiekę. Z przykrością i bardzo smutnemi myślami o przyszłości, zapatrywalibyśmy się na bierne zachowanie się Europy wobec nieuwzględnienia nietykalności Rumunji. Tylko

---

Kronika lwowska.

(*Mickiewicz i p. Grocholski. Czas na tropie propagandy rewolucyjnej. Wiadomy Edzio i inni styliści. Ciekawe czasy. Zgromadzenia przedsejmowe. Wiersz Asnyka.*)

Czarno na białem wydrukowano w *Czasie* że delegacja galicyjska w istocie uchwaliła, iż nie może dziękować Włochom, bo uczcili Mickiewicza nie jako Polaka, ale jako tego, który dla nich rewolucyjne — o zgrozo! — formował legjony.“ *Czas* dodaje do tego, i to bez ironji, że „odpowiedź delegacji odpowiada — godności narodu i uszanowaniu pamięci poety. Podpisał ją prezes koła p. Kazimierz Grocholski.“ Nadaremnie więc *Gazeta Narodowa* usiłowała ocalić koło polskie od zarzutu, że wiedziało o tej odpowiedzi, i złożyć całą winę na p. Grocholskiego; nadaremnie *Dziennik Polski* błagał byłą Ekscelencję, by się wyparła imputowanego jej zamiaru — *Czas* jest nieomylnym pod względem wiadomości o czynnościach delegacji, i *Czas* potwierdził całą tę wiadomość, tak trudną do uwierzenia. Poświęcił on przytem wczoraj aż dwa artykuły uroczystościom rzymskim. Najpierw gromi w korespondencji ze Lwowa tutejszą młodzież akademicką za to, iż zamierza wysłać adres do syndyka rzymskiego, dając przytem do zrozumienia, iż jest to sprawka agitacji, pochodzącej „z zewnątrz“, tj. zapewne jakiejś niebezpiecznej ogólno-europejskiej propagandy rewolucyjnej, w której wyśledzeniu i zdemaskowaniu ten koresponent lwowski mógłby być pomocnym c. k. policji, gdyby się chciała zająć schwytaniem winowajców. Drugi artykuł zapełnia cały odcinek organu krakowskiego, i jest to rekantacja „wprost pogańskich“ słów *Dziennika Polskiego* o uroczystości rzymskiej, a usiłuje przytem rewindykować Mickiewicza dla obozu wyznawców Syllabusa.

Na wszelki wypadek, postępowanie delegacji w tej sprawie jest mniej... sprytne, ale uczciwsze od postępowania *Czasu*. Pismo p. Grocholskiego staje z wszelką naiwnością na gruncie c. k. ustaw, na którym „stoimy i stać chcemy.“ Autor znalazł się wobec faktu, że Mickiewicz formował legjon polski dla Włochów, i zadał sobie pytanie, jaki był cel tego legjonu? Oto — oderwanie Lombardji i Wenecji od związku z ck. monarchją austrjacką, a więc czynność, zawierająca wszelkie poszlaki zdrady stanu, według § 57 k. k. Przyłączając się do obchodu rzymskiego podziękowaniem wystósowanem do syndyka tego miasta, dopuściłaby się delegacja występku przewidzianego w § 305 k. k., a polegającego na pochwalaniu karygodnych czynności. Dlatego też uchwaliła delegacja po prostu, wyprzeć się Mickiewicza, jako rewolucjonisty, a prezes jej sformułował ten akt wyparcia się w słowach krótkich i nie dopuszczających dwojakiego tłumaczenia. Jeżeli przytem mogło przyjść na myśl któremu z członków koła „polskiego,“ że wypierając się Mickiewicza, pozbawia się oraz jednej cząstki tej sławy, która z genjuszów narodu spada na jednostki, to skrupuł nie mógł trwać długo, jeden rzut oka w „koło“ uspokoił go natychmiast. Delegacja galicyjska może się obejść bez Mickiewicza, posiada bowiem swojego własnego poetę, który czyni najzupełniej zadość jej potrzebom w tej mierze. Nie tajno przecież nikomu, że p. Apollinary Hoppen posiada niepospolitą biegłość w składaniu krótkich i długich wierszy, które rymują się czasem tak znakomicie, że i sam Mickiewicz nie potrafiłby lepiej. Oprócz tego, w porównaniu z Mickiewiczem, posiada p. Hoppen tę nieocenioną zaletę, że nie formował nigdy „rewolucyjnych legjonów.“ Zważywszy to wszystko, delegacja postąpiła tak, jak jej nakazywało postąpić uczucie ck. lojalności, ugruntowane na głębokiem przejęciu się naszą przynależnością do Przedlitawji. Znajdą się zapewne ludzie złośliwi, którzy zechcą upatrywać coś niedorzecznego w takiem mierzeniu poezji łokciem lojalności, ale przewrotności z pewnością nikt w tem nie dopatrzy.

Inaczej ma się rzecz z *Czasem*. Usiłuje on wydrzeć Mickiewicza „rewolucjonistom,“ przywłaszczyć go sobie i swoim, chociażby w charakterze „mistyka politycznego, co chciał królestwo Boże sprowadzić na ziemię.“ Jednem słowem, *Czas* dowodzi, że dzisiejsi Rzymianie, zbuntowani przeciw świeckiej władzy papieża, nie mają najmniejszego powodu do oddawania czci wieszczowi polskiemu, i że demonstracje w tym duchu urządzone miały tylko na celu wywołanie „anti-katolickiej agitacji“ w Polsce. Ani jednem słowem nie raczy zresztą *Czas* wspomnieć o tem, że jeżeli uroczystości na cześć Mickiewicza, obok jawnego swojego celu, mogły mieć jaki drugi, ukryty, to chyba ten, by przypomnieć Włochom ucisk, jakiego Polacy doznają od Moskwy, i odwrócić ich od przymierza z Moskwą, ku któremu dąży partja znajdująca się obecnie u steru. Gdyby chodziło o agitację „antikatolicką“ w Polsce, byłaby ona prawdopodobnie wyszła od Polaków, gdy tymczasem uroczystości rzymskie wyszły z inicjatywy Włochów, którzy mają zupełnie co innego do czynienia, niż zwalczać w Polsce tendencje, które *Czas* rozpowszechnia.

Ma się rozumieć, że głosom p. Grocholskiego i *Czasu* wtórują na całe gardło pisemka klerykalne lwowskie. *Szczutek* milczy, ile mu sił starczy; *Piast* miota klątwy na *Dziennik Polski* i na *Tydzień*; a *Przegląd Lwowski*, ćwicząc się dalej w stylu swoim i hr. Stanisława Tarnowskiego, woła, że nie trudno przewidzieć, „jak daleko zaprowadzić nas może to bratanie się z włoską *kanalją*.“ Dostało się przytem i „żydowi“ Armandowi Lévy, dostało się i „poważnym, ale znanym z chwiejnych zasad osobistościom,“ które „składają dzięki socjalistom i ateuszom włoskim.“ Jednem słowem, jęk, kwerès i lament ogromny w całym obozie naszych arendarzy zbawienia wiecznego i ich jurisdatorów. Jeżeli czemprędzej nie zacznie się wojna nad Dunajem i nie odwróci uwagi Europy w tę stronę, to wrzawa ta gotowa jeszcze zagłuszyć wszystkie inne sprawy europejskie.

Jużby też w istocie czas było, ażeby się ci Moskale i Turcy pobili, jeżeli w ogóle bić się mają. Dwa lata już wojna wisi na horyzoncie, jak miecz Damoklesa, a co najgorsza, to, że Damokles siedział przynajmniej przy suto zastawionym stole, podczas gdy my nie możemy się uskarżać, by nam miecz zawieszony na włosku odbierał apetyt, ale owszem, radzibyśmy i wśród tego niebezpieczeństwa widzieć przed sobą coś pożywnego!

Do klęsk ekonomicznych, które nas nawidzają tak regularnie, *jak śnieg w kwietniu*, gotowa w tym roku przybyć nowa, w sferach sportowych. Niemcy i Węgrzy złakomili się na „nagrody cesarskie“ i zapisali mnóstwo koni na tegoroczne wyścigi lwowskie. Gotowi zabrać przeszło 6000 złr., bo *Przedświt* dotychczas nie ma następcy w stajniach krajowych. Ale kto wie, może się odbijemy na wystawie rolniczo-przemysłowej, której otwarcia oczekujemy z upragnieniem, i w tej błogiej nadziei, że aranżerem uroczystości nie będzie p. dyrektor szkoły realnej.

Bądź co bądź, rok 1877 należy do najciekawszych, jakich dożyliśmy w ostatnich czasach. Pełno w nim emocji: ugoda z Węgrami, sprawa bankowa, wojna wschodnia, nowy sejm galicyjski, wybory do rad powiatowych, wystawa lwowska, spory muzyków i teologów; jednem słowem, tyle wypadków w 365 dniach, że aż się w głowie mąci. Na razie będziemy mieli dwie zajmujące nowości artystyczne: wystawę obrazów p. Leopolskiego, i przedstawienie Lohengrina. Co do pierwszej, wiemy z góry, że wypadnie jak najlepiej, opowiadają bowiem cuda o najnowszem wydaniu „Klonowicza.“ Jak się uda wprowadzenie muzyki Wagnera na scenę lwowską, to najbliższa przyszłość pokaże.

Wśród tego wszystkiego, co się dzieje, i co się jeszcze gotuje, młodsza generacja posłów sejmowych odbywa narady w chwalebnym bardzo celu porozumienia się, jakby „nie pójść“ w ślady p. Grocholskiego, ale owszem „zrobić tak, aby się przecież coś zrobiło.“ Potrzebaby w istocie zrozpaczyć o przyszłości Galicji, gdyby sejm zasilony młodemi i nowemi żywiołami nie zdołał prześcignąć swoich poprzedników, zwłaszcza, że to tak nie trudno. Potrzeba oczywiście zerwać z niektóremi tradycjami parlamentaryzmu galicyjskiego i nie upatrywać zaraz widma niezgody w tem, gdy się utworzą stronnictwa. Większa część spraw krajowych albo poszła krzywo, albo też ugrzęzła i popadła w stagnację właśnie dla tego, iż usiłowano zawsze sprowadzić sejm do wspólnego mianownika pozornej zgody, która nie była niczem, jak tylko apatją. Niechaj będzie wolno i z głębokości tego fejletonu życzyć nowym pp. posłom pomyślnego rezultatu przygotowawczych, przedsejmowych narad, i wyrazić przytem życzenie, ażeby im zamiast ultrakonserwatywnych dążeń przewodniczyła myśl, którą tak potężnie wypowiedział niedawno El-y w *Tygodniu*. Nie mogę sobie odmówić przyjemności powtórzenia tu tego wiersza, bezprzecznie jednego z najpiękniejszych, na jakie się zdobyła w ostatnich latach poezja polska. Jest to odpowiedź, dana narzekaniom na nowe tory, na które wchodzi lub wejść powinno społeczeństwo nasze:

„Daremne skargi, próżny trud,
Bezsilne złorzeczenia!
Przeżytych kształtów żaden cud
Nie wróci do istnienia.

Świat wam nie odda, idąc wstecz,
Zniknionych mar szeregu;
Nie zdoła ogień, ani miecz,
Powstrzymać myśli w biegu.

Trzeba z żywymi naprzód iść,
Po życie sięgać nowe,
A nie w uwiędłych laurów liść
Z uporem stroić głowę.

Wy nie cofniecie życia fal!
Nic skargi nie pomogą;
Bezsilne gniewy! próżny żal!
Świat pójdzie swoją drogą.

zerwawszy najuroczystsze zobowiązania może teraz Moskwa atakować Turcję i obowiązkiem jest mocarstw udowodnić całemu światu, że droga napastnika prowadzi jedynie po zniszczonych układach i naruszonych zobowiązaniach."

Dalej tenże dziennik spodziewa się, że Moskwa przypomni sobie, iż na mocy traktatu paryskiego obowiązana jest odwołać się do pośrednictwa. „Nastała chwila, mówi dalej, w której czcze pozory należy usunąć na stronę. Nie istnieje żadne dostateczne usprawiedliwienie inwazji, i jeżeli car udaje się do Kiszyniewa i tam wojnę ogłosi, to nikt w Anglji nie będzie wątpił, że pomimo swych zapewnień pokojowych car nachodzi państwo ottomańskie w celach zaborczych."

Times mówiąc o zachowaniu się Anglji w razie wybuchu wojny turecko-moskiewskiej, zalecają ścisłą neutralność, aż dopóki nie nastąpią pewne ewentualności. „Zachowanie się Moskwy, piszą, jest podstępne i prowokujące; naraża się ona na wyrzut nieszczerości; co może nas spowodować do niedowierzania jej w przyszłości; ale pomimo to wszystko Anglja nie jest główną osobą w sprawie. Nie jej rzeczą jest występować w obronie systemu, w skutek którego Turcy pustoszą najpiękniejsze prowincje i najpotulniejsze plemiona do buntu doprowadzają, dopóki wojna skierowana jest wyłącznie przeciw sprawcy wszechświatowych tych niepokojów."

W *Morning Post* z dnia 16. kwietnia na naczelnem miejscu czytamy, co następuje:

„Bolesna ilustracja dobrej wiary Rossji i jej uczuć dla ludzkości dochodzi nas z strony poważnej i z źródła wiarogodnego. Zaręczamy za podane w niej szczegóły, a jakkolwiek bolesne się tam przedstawiają obrazy, powiedzieć możemy, że w kreśleniu ich rozmyślną zachowano skromność.

„Wielbiciele Rossji — niechaj poczynią najskrzętniejsze w tej mierze poszukiwania! Autorowie tego strasznego sprawozdania o bezprawiach rossyjskich i gwałconych zaręczeniach domagają się sprawdzenia ich i wzywają do śledztwa.

Całe postępowanie rządu rossyjskiego wobec narodu polskiego zadaje kłam wszystkim owym zapewnieniem, jakie dyplomaci petersburscy w obieg puścili podczas obrad nad bieżącą sprawą wschodnią.

W wykonywaniu swych praw barbarzyńskich wobec Polski złamała Rossja traktaty europejskie i swe uroczyste zobowiązania — i do tej chwili je łamie. Konfiskowała dobra i dotąd je konfiskuje. Prześladowała przekonania religijne i dotąd je prześladuje. Wolność poddanych swoich nogami deptała; wzięła ich i wywoziła na Sybir bez powodu, bez procesów — oparta na podejrzeniach — i wszystko to czyni po dziś dzień. Pozsyłała dyecezje, powypędzała biskupów i prałatów, setkami powypędzała księży na Sybir lub za granicę — i wszystko to — tak — wszystko to czyni w tej właśnie chwili, w której występuje przeciw niewierności tureckiej; jak dawniej tak dotąd ujarzmia, gnębi i wyzna. Dokonała dominującego nawrócenia wsi i okręgów całych knutem i bagnetem — i nie przestaje urągać najświętszym ludzkiej natury uczuciom. Wykształcony i szlachetny język narodu polskiego wyzna za obcy, a spiętnowany w własnym kraju jego. Zakazała używać go księdzu na ambonie, nauczycielowi w szkole wiejskiej, dziecku na łonie własnej matki. Kupcom nie wolno nazwać towarów swoich w języku kupujących. Urzędy pocztowe nie przyjmują listów adresowanych w języku narodowym.

Podczas gdy szlachtę polską uporczywie doprowadza do żebractwa; podczas gdy Kościół polski przeniesiony zupełnie do min syberyjskich; podczas gdy chłopów zmusza batalionami i dragonadami do przejścia na łono kościoła prawosławnego; podczas gdy używania języka polskiego zakazano narodowi polskiemu — niezadowolona z tych niszczących środków prześladowania i proskrypcji zmierza Rossja do zapobiegania tym właściwie usiłowaniom niektórych Polaków, którzy chcieli korzystać z instytucyi rossyjskich i z języka rossyjskiego celem wydobycia się z ogłupienia i nędzy, na jakie są skazani. Zakazano starannie, aby do jakiegokolwiek zakładu naukowego rossyjskiego przyjmowano nad oznaczoną małą liczbę uczniów Polaków.

Otóż owo „święte posłannictwo" Rossji, które w Polsce poniża, czego wytępić nie zdoła, które zbezczeszcza, czego ujarzmić nie zdoła, które niesie tolerancję w wyrazach pokojowych, a życie skazuje na wieczysty helotyzm. I wszystko to wykonywa się przez władców plemienia, które przed półtora wieka składało się z barbarzyńców skórą ubranych, i którego znaczniejsza część dzisiaj jeszcze składa się z takich barbarzyńców, wobec narodu starożytnego, chlubnie znanego w sztukach pięknych i w sztuce wojennej — wobec narodu, który wniósł znaczne pierwsze szczepienie języka w zakresie literatury — wobec narodu, który wiecznie znany z największych uczonych akademii krakowskiej, jak z bohaterskich Sobieskiego czynów.

W obecnem stuleciu postępu europejskiego, podczas gdy się przygotowujemy do uczczenia pamięci Caxtona i zaprowadzenia sztuki drukarskiej do Anglji, niech nam wolno będzie przypomnieć, że autorem pierwszego dzieła w języku łacińskim, jakie było ryte na drzewie i drukowane na wynalezionej prasie w Haarlemie roku 1440, był Polak.

Równocześnie gdy Rossja żądała autonomii dla Bułgarji, zacierała ostatnie ślady narodowych w Polsce instytucyj. Nakazane przez cara Aleksandra — owego filantropa Aleksandra — dnia 19. lutego (3. marca) roku 1875 przeistoczenie sądownictwa dokonanem zostało dnia 1 (13.) lipca 1876 roku. W skutek tego ukazu wygnano język polski z sądów; na miejsce sędziów polskich, których pooddalano, sprowadzono Rossjan z Petersburga, którzy ani języka krajowego, ani zwyczajów krajowych nie znają, i wobec tych całkiem nieświadomych, w języku obcym, mieszkańcy całego kraju bronić muszą swej „własności, wolności i honoru".

Być może, odpowiedzą „Filantropi" petersburscy, że to połączone z korzyścią dla narodu polskiego, iż w obcym języku broni swoich praw „własności, wolności i honoru", bo rząd rossyjski nie przypuszcza, by Polak z pod zaboru rossyjskiego miał jaką własność, wolność lub honor. Konfiskata, wygnanie i poddaństwo, oto ekwiwalenta rossyjskie dla narodu polskiego.

Gdzież się teraz podzieli naczelnicy filantropijnego liberalizmu? Czy p. Gladstone nie poświęci się skomponowaniu nie już jednej lecz wielu broszur na straszne sceny odgrywające się w Polsce? Czyż pióro, które tak bezwzględnie opisywało przypadkowe zajścia w Bułgarji, nie zechciałoby się uzbroić nagromadzonemi okrócieństwami, by opisać systematyczne prześladowanie w Polsce? Jeżeli się świat poruszył, — ażeby przyspieszyć zaprowadzenie konstytucyjnych wolności pomiędzy Słowianami z pod zaboru tureckiego, czyż nie poczynią się starania, by zabezpieczyć niektóre z najelementarniejszych praw ludzkości w narodzie najwięcej uzdolnionym i najnieszczęśliwszym dawnego królestwa Polskiego? Jeżeli nie posuwamy się aż do żądania autonomji dla Polski, czyżby co najmniej żądać nie wolno było zwyczajnej ludzkości dla Polski, — prawa życia we własnej ojczyźnie, prawa używania języka ojczystego, prawa modlenia się do Boga według własnego sumienia, prawa używania własności i prowadzenia handlu, prawa wychowania w dzisiejszych naukach? Zaiste, nie są to reformy, któreby zastraszyć mogły tak zwanych Turcji reformatorów. Nie żądamy sejmu dla Polski, nie upieramy się przy namiestniku Polaku dla Polski, żadnych nie rościmy pretensyj co do tymczasowych praw dla Polaków, zanim jakikolwiek ruch wojsk ros. nie rozpocznie się w Polsce. Żądamy jedynie dla Polski tych wolności — jakich najuboższy człek w Bengalu używa — żądamy prawa uwolnienia od prześladowań i ciemięstwa. Żądamy tylko, ażeby państwo, które żąda pomocy Europy przeciw niewypełniającej zobowiązań traktatu paryskiego Porcie, zniewolonem było do wypełniania niezbędnych fundamentalnych warunków traktatu wiedeńskiego i podobnych układów międzynarodowych. Ciemięstwo rosyjskie w Polsce urąga ludzkości. Jest ono otwartem wyzwaniem sumienia i instynktu rodu ludzkiego.

Czyż nie czas, — ażeby było zreformowane, jeżeli całkowicie usuniętem być nie może; powstrzymane, jeżeli zniweczonem być nie może?"

Dokumenta w sprawie unitów przedłożone parlamentowi angielskiemu.

Z dniem każdym mnożą się poznaki, że Anglia stanowczo zamyśla pokrzyżować moskiewskie plany na Wschodzie i w tym kierunku coraz śmielej i otwarciej występuje. O usposobieniu publiczności angielskiej względem Moskwy o ile takowe wyraża się w dziennikarstwie, mówimy na innem miejscu. Wyjazd niby chwilowy, hr. Szuwałowa z Londynu wśród obecnych okoliczności, wyznaczenie angielskiego oficera, jako adlatus przy Abdul-Kerimie, dyslokacja floty brytyjskiej na Śródziemnem morzu, kategoryczne zagrożenie Grecji, wszystko to są symptomata znaczenia niewątpliwego. Obecnie do tego należy ogłoszenie sprawozdań konsulów angielskich rezydujących w carstwie o gwałtach przy nawracaniu unitów. Nakoniec widocznie doszedł gabinet angielski do przekonania, że Moskwy nie ma co oszczędzać i gdy ta w środkach nie przebiera, należy wystawić we właściwem świetle państwo, któremu dotąd udawało się poniekąd łudzić publiczną opinję Europy.

Dla nas właściwie wiadomości ogłoszone obecnie przez *Foreing office* nie zawierają wiele nowego. Kwestja prześladowań unitów wyczerpująco traktowaną była w swoim czasie w *Dzienniku*. Ważnem jednak jest to, że dziś właśnie Anglja uznała za stosowne, na mocy wiarygodnych sprawozdań swych ajentów, wykazać, ile jest rzeczywiście dzisiejszy moskiewski rząd liberalny, z niesłychaną hipokryzją i arogancją występujący w obronie poddanych obcego państwa, podczas gdy u siebie szerzy nielitościwe prześladowanie.

Według *Köln. Ztg.* podajemy poniżej streszczony przez *Gazetę Narodową* zbiór urzędowych depesz konsula angielskiego w Warszawie, pułkownika Mansfielda, ambasadora w Petersburgu lorda Loftusa, jeneralnego konsula w Odesie Stanleya i konsula w Chersonie Webstera. Depesze te są adresowane do lorda Derbyego i jego poprzedników, a obejmują perjod od września 1871 do listopada 1876 r.

W pierwszem sprawozdaniu swojem z d. 21. września 1871 przedkłada pułkownik Mansfield carskie rozporządzenie, na mocy którego wydziela nieprawosławne pod władzę św. synodu przechodzą. Przytem dodaje sprawozdawca jako swe mienie, że celem tego zarządzenia jest widoczne nawrócenie unitów na prawosławie. Co domyślać się można z tego, że został już zamianowany zarządca dyecezji i że rząd polecił, czyli właściwie „nakazał" różne zmiany w unickich obrzędach kościelnych, jak np. przywdziewanie przez ks. unitów stroju popów moskiewskich, urządzenie w cerkwiach wrót carskich i t. p. Oddział prawosławnych mnichów został równocześnie w jednem skrzydle klasztoru Bazylianów unitów umieszczony. Unitom zaś polecono ze strony władzy moskiewskiej przyjąć mnichów prawosławnych jak najgościnniej. Dnia 23. listopada 1872 donosi jeneralny konsul Mansfield Granwilowi o nowych rozporządzeniach rządu moskiewskiego odnoszących się do unitów. Na mocy tychże polecono reformy w kościele unickim, jako też i zaprowadzenie rytuału greckiego „sprężyście" dalej prowadzić. Wszelki opór „winien być silną ręką złamany" a podniecający opór księży, surowo karani; dobrze myślący księża za wszelkie uszkodzenia na swojem mieniu mają być wynagrodowani, ci zaś, którzy opór stawiają, wygnani. Jeneralny konsul donosi dalej o ustanowieniu w Siedlcach „komisji inkwizycyjnej", która perjodycznie księży unitów co do ich czynności urzędowych, przesłuchiwać będzie. Opór stawiający księża bywają bądź w głąb Moskwy wygnani, bądź też z kraju wygnani. Los tych ostatnich dodaje Mansfeld, jest nie najgorszy, gdyż udają się do Galicji. Lecz jak nader smutne wskazuje on następstwa tego dla gmin pozbawionych przeto nabożeństwa i sakramentów! Na przebudowanie kościołów unickich na prawosławne w Siedlcach wyznaczył rząd podówczas 150 tysięcy rubli.

W r. 1874 sprawozdania przybywają częściej. Dnia 29. stycznia donosi Mansfield z żalem o powtarzających się gwałtach w unickich gubernjach Siedleckiej i Lubelskiej, które „pociągają rozlew krwi, mordy, rzezie i arcybarbarzyńskie obchodzenie się (*the most barbarous*) z włościanami." Administrator chełmskiej dyecezji Popiel oznajmił hr. Tołstojowi kilka miesięcy naprzód, że rozporządzenia carskie tylko częściowo zostały wykonane. Tołstoj rozporządził wkrótce, aby zaprowadzono wszystkie zwyczaje prawosławnego kościoła najsurowiej, i zniesiono w kościołach ławki, organy, koronki, dzwonki przy mszy itp. Większa część księży usłuchała rozkazu. Chłopi jednak nie chcieli słuchać. W wielu miejscach przestali chodzić do kościołów. W innych znieważyli popów, w jednej wsi ukamienowali popa na śmierć. Zawołano policję i kozaków na pomoc. Wielu włościan zabito, tak samo jednak padło wielu kozaków a zwłaszcza oficerów. W Minkiewiczach chłopi bronili wejścia do kościoła, w końcu jednak zostali zwyciężeni. Żądano, aby podpisali oświadczenie nawrócenia, a gdy się wzdragali, każdy mężczyzna dostał 50, każda kobieta 25, a dziecko bez różnicy płci i wieku 10 nahajek. Jedna z kobiet, która więcej niż inne stawiała opór, dostała zwyż 100 nahajów. Dziedzice, dzierżawcy i oficjaliści uciekali ze wsi, gdyż chłopi wzywali ich pomocy i obrony, której dać im nie mogli. Wieści o tych wypadkach, jak donosi pułkownik Mansfield, doszły do Petersburga podczas uroczystości weselnych księżnej Edynburgskiej i uczyniły tam tak przykre (!) wrażenie, że dalszych gwałtów tymczasowo zakazano. Mimo to jednak uwięzionych wieśniaków, których aresztowano tłumnie, nie puszczono na wolność. Dnia 18. lutego donosi Mansfield, że prześladowania unitów trwają dalej. Wypadki takie jak walka i bicie nahajkami w Minkiewiczach powtórzyły się na wielu miejscach. (D. n.)

Sprawa wschodnia.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Petersburga, że tam odbyły się dwie wielkie narady w kwestji wypowiedzenia wojny, które wszakże do stanowczego rezultatu nie doprowadziły. Wystąpiły przy tem na jaw dwa rożne kierunki, ostatecznie jednak oba doszły do wyników zgodnych, a mianowicie, że wojna jest nieunikniona, że jest nią z powodu stanowiska, jakie Moskwa przed rokiem zajęła, zważywszy, iż nie masz żadnej nadziei, by Porta w drodze pokojowej spełniła wielokrotnie wyrażane życzenia i żądania państw i Moskwy, przedewszystkiem zaś zważywszy na znaną mowę cara, w Moskwie wygłoszoną, którą tenże zobowiązał się tak względem chrześcian zostających pod panowaniem tureckiem jak i względem własnego narodu. W obecnej chwili chodzi o to, czy Moskwa, powołując się na okólnik z dnia 31. stycznia, sama w najbliższym czasie wystąpi przeciw Turcji, czy też na podstawie decyzji konferencyj przedwstępnych, zawezwie poprzednio mocarstwa do wspólnej akcji wojennej. Kwestja ta ma być załatwiona w ciągu trzech dni. Zdaje się jednak, że dotąd załatwioną nie została, gdyż owe narady petersburgskie miały miejsce 14. b. m. a dotąd wypowiedzenie wojny nie nastąpiło.

Rząd włoski podniósł w tych dniach w Londynie kwestję oświadczenia się mocarstw za neutralnością; Niemcy popierały ten krok; ale jak donoszą z Londynu, lord Derby nie bardzo okazał się skłonnym do przychylenia się do tej propozycji. Gabinet St. James w sprawie przyszłego zachowania się wobec wojny turecko-moskiewskiej nie chce przyjmować żadnych zobowiązań. W każdym razie nawet ewentualna neutralność Brytanji, będzie zbrojną, co, jak słusznie obawiać się można, łatwo może się przeistoczyć w czynny udział, do czego, mówiąc nawiasem, lord Beaconsfield ma wielką ochotę. W ogóle w Anglji nie wierzą w zlokalizowanie wojny.

W odpowiedź na reklamacje rumuńskiego rządu co do ewentualnego zajęcia Mołdo-Wołoszczyzny przez wojska tureckie, Porta dała do zrozumienia gabinetowi ks. Karola, iż pod tym względem nie może dać żadnych rękojmi. Owszem nawet w razie, gdyby wojska moskiewskie do Rumunji wkroczyły, znajdzie się zmuszoną, ku wielkiemu swemu ubolewaniu, teatr wojny przenieść na terytorjum rumuńskie.

Przygotowania do wojny.

Rząd rumuński główne swe siły koncentruje w Małej Wołoszczyźnie naprzeciw Widdynia dla osłonięcia Kalafatu, co prawdopodobnie nie przeszkodzi Turkom zająć ten punkt jeżeli to leży w ich planie i dorobańców ks. Karola napędzić ku Siedmiogrodowi. Ponieważ zaś Turcy mają wszystkiego dziesięć mil z Ruszczuku do Bukaresztu, to być może, iż i tam się posuną dla ukarania zbuntowanego wasala. W pałacu książęcym, w przewidywaniu tej niemiłej ewentualności, robią przygotowania do wyniesienia się do Sinai, zwykłego miejsca letniego pobytu księcia przy granicy austrjackiej. Przedsięwzięto również środki dla przeniesienia siedziby rządu do Tirgovesti; tam również i izby mają obradować.

Car posłał księciu czarnogórskiemu na naczelnika jeneralnego sztabu podpułkownika Bozolubowa. Ponieważ zaś konsul Jonin zawiaduje administracją cywilną, Czarnogóra zatem stanowczo przez Moskalów jest rządzona.

Kronika.

Lwów d. 21. kwietnia.

Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 19. bm. (Dokończenie.)

Po skończonej dyskusji wywołanej interpelacją p. W. Dąbrowskiego, przystąpiono do porządku dziennego i załatwiono następujące sprawy:

Przedsiębiorstwo robót ręcznych około konserwacji i rekonstrukcji dróg żwirowanych w ciągu r. 1877, postanowiła Rada oddać p. Janowi Borkowskiemu i zwrócić mu z kaucji w wysokości 800 guld, kwotę 500 guld.

Na wniosek właściwej sekcji postanowiła Rada rekonstruować ulicę Głęboką na Bajkach kosztem 2,501 guld.

W skutek zniesienia łazienek „Diany" obok ogrodu miejskiego, w których umieściła się tzw. „mikwa" dla izraelickich celów rytualnych postanowili izraelici urządzić taką „mikwę" w realności parterowej przy ulicy Mydlarskiej, w której niegdyś była mydlarnia Landesbergera. Urząd budowniczy dał już zezwolenie na przebudowanie tej realności na „mikwę." Przeciw temu konsensowi wnieśli właściciele sąsiednich realności, a mianowicie Berliner, Rosestein i wielu innych rekurs do reprezentacji miejskiej, przytaczając bardzo liczne powody przemawiające za nieudzieleniem konsensu na tę budowę. — Sekcja III (sprawozd. Wierzbicki) jest zdania, że z uwagi na ustawę budowniczą, obowiązującą, niepodobna dać miejsca temu rekursowi.

Na wniosek dr. Noskiewicza odesłano tę sprawę do sekcji zdrowotnej do zaopinjowania, czy w tem miejscu może być urządzoną „mikwa."

Zgodnie z wnioskiem sekcji III postanowiła Rada uregulować zjazd z ulicy Lipowej na ulicę Sykstuską, obok realności hr. Baworowskiego, kosztem 1,600 gld., nie licząc w to kosztów zakupna gruntu od Wydziału krajowego na rozszerzenie ulicy Lipowej w kierunku ulicy Nowego-Światu.

P. Karol Kisielka, właściciel dóbr, obywatel i radny m. Lwowa, fundował aktem z 7. lipca 1876 dwa stypendja dla uczniów szkoły ludowej u św. Marcina na Żółkiewskiem. W tym celu złożył kapitał w kwocie 2000 guld. a odsetki tego kapitału użyte będą na stypendja. W akcie fundacyjnym zastrzegł sobie p. Kisielka prawo rozporządzania tym kapitałem na wypadek, gdyby szkoła św. Marcina przestała istnieć, lub została przeniesioną do innej dzielnicy. To samo prawo przysłużać będzie reprezentacji gminy m. Lwowa po śmierci fundatora. Dalej zastrzegł sobie p. Kisielka prawo rozdawnictwa tych stypendjów, które to prawo przejdzie później na gminę m. Lwowa. Zgodnie z wnioskami właściwej sekcji, uchwaliła Rada zgodzić się na te prawa i obowiązki połączone z fundacją stypendyjną p. Karola Kisielki, a na wniosek prezydenta miasta oddała Rada przez powstanie z miejsc należyte uznanie obywatelskim zasługom szlachetnego fundatora.

Z kwoty 500 guld. preliminowanej dla ochotniczej straży ogniowej na r. 1877 uchwalono płacić należytości za pożary jak dotąd, a nadto przeznaczyć lokal w ratuszu, a gdyby to było niemożliwem, dać jej na zapłacenie czynszu 240 guld. i 3 sągi drzewa opałowego. — Towarzystwu św. Wincentego uchwaliła Rada dać zasiłek w kwocie 50 guld. na rozdzielenie ciepłej strawy dla ubogich i 2 sągi drzewa opałowego.

W sprawach budowniczych podrzędnej wagi odrzuciła Rada 7 rekursów. Prawo obywatelstwa m. Lwowa nadała Rada za opłatą taksy sto guld. Janowi Kowalskiemu fryzjerowi i Ferd. Kindlowi kowalowi, a Michałowi Dąbrowskiemu recte Łazowskiemu dała przyrzeczenie przyjęcia do gminy za opłatą taksy 10 gld.

Urzędnicy galic. akc. Towarz. ubezpieczeń otrzymali dziś równobrzmiące listy następującej treści: *Do pana NN. we Lwowie.* Uchwałą komitetu z dnia 19. bm. wypowiadamy panu z dniem dzisiejszym nasz stosunek służbowy. Krasucki.

Nie podlega więc już żadnej wątpliwości, że towarzystwo ogólnych ubezpieczeń przystępuje do likwidacji swojego majątku. Pomijamy smutne położenie akcjonarjuszów i asekuratów tego towarzystwa, konstatujemy tylko, iż najboleśniej dotknięci zostaną tą katastrofą urzędnicy Towarzystwa. W samym Lwowie przeszło 50 ludzi z rodzinami znajdzie się naraz bez chleba, jest to okropna igraszka losu. Mamy jednak prawo przypuszczać, iż założyciele galic. Towarzystwa ubezpieczeń, którymi są tacy panowie jak hr. Siemieński, hr. Karol Mier, hr. Gołuchowski, nie dopuszczą do tego, aby ludzie, którzy im w najlepszej wierze zaufali — zostali tak nielitościwie pokrzywdzeni.

„Mody paryskie," publikacja dla kobiet, o której donosiliśmy przed dwoma miesiącami, zacznie już wkrótce wychodzić. Jak się dowiadujemy, księgarnia F. H. Richtera we Lwowie porobiła już wszelkie przygotowania, aby pismo to wszechstronnie zadowoliło płeć piękną. Wkrótce podamy bliższe szczegóły.

[illegible] pocztmistrzów, p. Edward Mutka, nadesłał nam „Projekt statutów Tow. pensyjnego dla c. k. urzędników pocztowych nierządowych, tudzież ich wdów i sierot." Projekt ten wydrukowany na osobnym półarkuszu formatu naszego pisma, będzie dziś rozesłany wszystkim panom pocztmistrzom w Galicji. Przy końcu prezes uprasza osoby interesowane o sumienne zastanowienie się nad tym projektem. Co do nas, nie możemy jak tylko przyklasnąć zacnym usiłowaniom p. E. Mutki, który dokłada starań, aby urzędnicy pocztowi nierządowi zabezpieczyli przyszłość sobie i swoim rodzinom. Spodziewam się również, że wezwani usłuchają głosu prezesa, a gdyby którego z panów pocztmistrzów rzeczony projekt nie doszedł, zechce go reklamować w administracji *Dziennika Polskiego.*

Wybór uzupełniający. Do rady powiatowej w Kałuszu wybrany został z grupy większych posiadłości przy wyborze uzupełniającym dnia 12. bm jednogłośnie p. Fran. Rozwadowski, właściciel Dołpotowa.

Na zjazd biskupów wyjeżdża do Wiednia w miejsce arcybiskupa Wierzchlejskiego, który zasłabł i wrócił z Tarnowa, ks. infułat kanonik Mossing.

Dar. Cesarz ofiarował gminie Mosty koło Jabłonki 400 zł. na budowę szkoły.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj po raz pierwszy „Lohengrin," opera w 4 aktach Ryszarda Wagnera.

* We środę na benefis powszechnie lubianej artystki pani Woleńskiej „Intryga i miłość," tragedja w 5 aktach Szylera. Spodziewamy się, że publiczność uznając talent i sumienną pracę benefisantki licznie zgromadzi się na środowe przedstawienie.

Stan powietrza. Dziś 21. kwietnia + 1°R. Od godziny 5ej rano do 10ej przed południem padał śnieg dużemi płatami. Dachy białe — futra znowu się pojawiają. Przez cały marzec nie mieliśmy równie nieprzyjemnego powietrza.

Za dręczenie zwierząt aresztowano dnia 20. bm. Mayera Tempelmana handlarza gęsi z Gródka i ukarano grzywną Hersza Bannera rzeźnika z Chodorowa, a Jana Bryka włościanina z Malecho aresztem.

Doniesienia policyjne. Dnia 20. bm. uwięziono Józefę Pawłowskę, przytrzymaną „in flagranti" na kradzieży kieszonkowej w Rynku, usiłowała ona skraść pulares z kieszeni Marji Niedźwiedzkiej. — Dnia 19. bm. umarł nagle Sebastjan Gidzgeś pod l. 27 przy ulicy Zamarstynowskiej, zwłoki przeniesiono do trupiarni głównego szpitala.— Mauricy Ring subjekt w handlu Berla Laufera pod l. 1 przy placu Halickim, idąc dnia 20. bm. przez ulicę Zimorowicza, został napadnięty przez psa, który go skaleczył w prawą nogę i poszarpał na nim odzienie. — Jonasz Fränkel mieszkający pod l. 851 m. zgubił dnia 20. bm. weksel na 22 guld. — Tegoż dnia aresztowano Mikołaja Kołodzieja, który sprzedał złoty sygnet z wyrytemi literami gotyckiemi M. A. i koroną za 10 cent. kelnerowi w szynku pod l. 19 za rogatką Żółkiewską na Zniesieniu, od którego sygnet odebrano; poszkodowany niewiadomy. — Michałowi Malec dorożkarzowi mieszkającemu pod l. 20 przy ulicy Zygmuntowskiej, skradziono w nocy na 20. bm. z otwartej stajni 2 guld. i 2 kożuchy barankowe czarne, pokryte suknem sieraczkowem. — W nocy na 21. bm. odstawiła gmina Hołosko do głównego szpitala we Lwowie chorego mężczyznę znalezionego na drodze we wsi; tenże umarł w drodze; znaleziono przy nim rozmaite papiery, według których nazywał się Łukasz Chirak, był rodem z Grzędy liczył 49 lat.

Kronika starostw. Bohorodczany. Dnia 3. bm. utonęło spadłszy z kładki nad Bystrzycą małe chłopię wiejskie w Porohach. — Borszczów. Zbrucz wylewem swoim w ostatnich dniach marca zrządził znaczne szkody w powiecie, szczególnie w gminach Zawale i Kardynie powódź zniszczyła zapasy zboża i uniosła ziemiaki, a nawet zerwała dwa budynki, wyrządziwszy szkody na 2000 guld. Dnia 27. marca w Olchowcu rzucił się młody parobek do Dniestru i utonął; przyczyna samobójstwa niewiadoma. — Brzeżany. Prąd wody, który się w skutek przerwania grobli ze stawu wdarł do ogrodu, porwał i uniósł ze sobą 24. marca włościanina z Sarańczuk, który usiłował stawić tamę powodzi; zwłoki jego znaleziono dopiero w kilka dni. — Buczacz. Znaczny pożar prawdopodobnie podłożony ręką zbrodniarza nawidził 27. marca wieś Lazarówkę i zniszczył 15 zagród włościańskich; podejrzaną o podpalenie kobietę uwięziono. — Czortków. W gorzelni w Byszkowcach pękł 2. marca kocioł parowy, przyczem jeden z robotników został tak mocno uszkodzony, że w kilka godzin skonał; wytoczono śledztwo karne. — Dąbrowa. Brak nadzoru spowodował d. 11. marca w Otfinowie śmierć 4letniej dziewczynki, która pozostawiona w chacie bawiła się zapałkami i zapaliwszy na sobie koszulę tak okropnie się popiekła, że w kilka godzin umarła. — Dobromil. W Iskani utonął włościanin z Brzuski, pod którym załamał się lód w chwili, gdy chciał przejść przez San na drugi brzeg rzeki. — Gorlice. Dnia 11. bm. gorejąca nafta lampy stłuczonej oblała w Łużnej młodą dziewczynę wiejską i tak okropnie ją poparzyła, że w przeciągu jednej doby nieszczęśliwa dziewczyna umarła. — Jaworów. W Rudzie-Krakowskiej zażądał 31. marca pewien włościanin tamtejszy, nałogowy pijak, w karczmie tamtejszej na kredyt wódki, a gdy mu odmówiono, zdjął buty, dał w zastaw, upił się, położył pod ławę i skonał. — Kossów. W Żabiu utonęło dnia 8. bm. chłopię wiejskie, spadłszy do wody z kładki, po której w igraszce biegało. — W Mykietyńcach znaleziono zwłoki nowonarodzonego dziecięcia na pół rozszarpane przez psy; odkryto dzieciobójczynię i oddano sądowi. — Przy spuszczaniu kloców na wodę wpadł do potoku Probiny 29. marca pewien włościanin, a część kloców runęła na niego i zgruchotała go na miazgę.

Krosno. Przebywając wpław Wisłokę utonął 6. b. m. wraz z koniem włościanin z Myscowej. Cygan z Hyrowic zastrzelił przez nieostrożność dziesięcioletnią dziewczynkę wiejską, przyczem i sam ciężko się uszkodził. — Limanowa. W Skrzydlnej odebrał sobie życie 26. z. m. rezerwista 13 pułku piechoty przez powieszenie się. Samobójstwa dokonał w stanie pijanym. — Lwów. Żołnierz 30 pułku piechoty, Michał Orbański postawiony w nocy na 31. zm. jako straż pod magazynem w Sygniówce, opuścił posterunek i udał się do Skniłowa, gdzie odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu. W Zamarstynowie odebrała sobie życie przez powieszenie się dnia 15. bm. wiejska służąca. — Łańcut. W Siedleczce utonął spadłszy z kładki do rzeki dnia 2. b. m. wyrobnik z Sieteszy. — Nadwórna. Przy spławianiu tratwy na Bystrzycy w Pasiecznej utonął 3. b. m. flisak, rodem z Węgier. — Ropczyce. W wrzątku melassy znalazł śmierć okropną dnia 31. z. m. robotnik w cukrowni [illegible], który z własnej nieostrożności wpadł do rezorwaru z tym kipiącym płynem. — W Zagórzycach utonęła 23. z. m. tamtejsza włościanka, wracająca wieczorem w nietrzeźwym stanie do domu. — Skałat. Ścisły post a tuż po nim niewstrzemięźliwość w jadle i napoju stały się przyczyną nagłej śmierci pewnej włościanki z Kołodziejówki, która w samą wielkanoc umarła.—Śniatyn. Rzemień sieczkarni pochwycił w Rożnowie 14. b. m. pracującą przy tej maszynie dziewczynę i rzucił ją między koła, które nieszczęśliwą tak poraniły, że na drugi dzień umarła. — Zbaraż. Obok lasu Lisieczyńskiego powiesił się 16. z. m, w pasiece włościanin z Hołotek, oddany nałogowi pijaństwa. — Złoczów. W płomieniach gorejącej karczmy w Rozhadowie znalazła 12. b. m. śmierć szynkarka, która chcąc uratować pieniądze rzuciła się do wnętrza a przywalona sufitem już nie zdołała się uratować.

Kraków 20 kwietnia. Do rady powiatowej krakowskiej wybrani zostali wczoraj z mniejszych posiadłości: Józef Bugajski, Stan. Chwastek, Antoni Franaszek, Józef Gajoch, Kasper Klima, Maciej Kotyza, Michał Łysakowski, Jan Orzechowski, Jan Paszcza, Józef Razowski, Jakób Sendor, Józef Mazarkiewicz, Michał Steczko.

Klimiec pod Beskidami 15. kwietnia. Wiedząc, że szanowna redakcja *Dziennika Polsk.*, gdzie idzie o dobro kraju, o publiczne uznanie czynów szlachetnych, chętnie ich udziela szerszej publiczności, ośmielamy się przysłać co następuje: „Wioska Felizienthal w Stryjskiem w górach Karpackich pod Beskidami osiedloną została wśród lasów nieprzebytych od lat 40 przez Niemców kolonistów naszłych z Czech i rozmaitych części świata. Pracą i staraniem tychże Niemców wygląda teraz wioska schludna i czysta jak jakie miasteczko, a od lat 15 stanął tamże za ich staraniem kościół piękny na wzgórzu z drzewa, jedyny kościół łaciński od granicy węgierskiej aż do Skolego. Od lat kilku cieszymy się wzorowym i szlachetnym kapłanem, jakim jest czcigodny nasz pasterz ks. Leon Humiński, który nietylko tenże kościół ubogi wewnątrz przyozdobił składkami, a po większej części groszem własnym, a i dziś tenże kościół i budynki plebańskie na zewnątrz przeprowadza reparacją do lepszego stanu. Kościół w niedziele i święta tłumnie przepełniony, a dzięki wymowie i gorliwości tego kapłana każdy tylko zbudowany wychodzi z tego kościoła. Dzień Wielkiejnocy prawdziwem był weselem górskich mieszkańców, przy uroczystej procesji wśród tłumu ludu, wystrzałów moździerzowych i kapeli [illegible]skiej, jakiej nam po większych miastach widzieć nie zdarzało, księdzu tylko czcigodnemu naszą radość zawdzięczać mamy. Każdy biedny i podróżny wstępujący w jego progi nie odejdzie bez jego gościnnej opieki tu w górach, aczkolwiek sam biedny dzieli ochoczo z każdym ubogim kęs chleba swojego powszedniego. Do każdego chorego na każde zawołanie nie zważając na trudy i przykre drogi górskie wśród burzy i zamieci z narażeniem zdrowia własnego spieszy choćby na prostym wozie wołami uprzągniętym śpieszy skwapliwie o kilka mil drogi i udziela chętnie pomoc a nawet lekarstwa swoje, ubogich [illegible] łych bez szeląga grzebie, do szkoły [illegible] się [illegible] dziatwa, by tylko nauk jego słuchać mogła; o [illegible] dach i rozbojach tu nic nie słyszymy, a nawet z [illegible] siadami mało kiedy mają ludzie nasi co do czynienia. Gdy zaś dla odległości od kościoła mieszkańcy [illegible] Karlsdorfu nad Beskidami własną sobie kaplicę [illegible] budować pragną, szlachetny ten kapłan jako [illegible] szy ze swojej kieszeni na ten cel 20 złr. [illegible]

raczył. Winniśmy zatem temu ze wszech miar czcigodnemu kapłanowi całe nasze uznanie i szczerą podziękę, którą polecamy do publicznej wiadomości. — Klimiec 15. kwietnia. — *Michał Dembowski. Wawrzyniec Klein.*

Warszawa 19 kwiet. (Różne wiadomości.) Maszyniści kolei żelaznej Warsz.-Wiedeńskiej, bezżenni, otrzymali propozycje udania się na drogi południowe cesarstwa, celem pełnienia służby na parowozach przy przewozie wojsk.

Bank polski sprzedaje przez licytację dobra swoje Rzeczniów z osadą Grabowiec, położone w guberni Radomskiej powiecie Iłżeckim. Obejmują one 152 włók i podzielone zostały na 4 oddzielne części zawierające 20—50 włók.

Pamiętnik z r. 1813 i następnych, dotyczący działalności dywizji jenerała Dąbrowskiego, przygotował, jak się dowiadujemy, Prof. Lelewel. Pamiętnik ten poświęcony wspomnieniom tej dywizji i zawierający obszerny życiorys Dąbrowskiego ma być niezadługo drukowany w „Bibliotece Warszawskiej.“

Poznań 19. kwietnia. Rozkazem gabinetowym z dnia 18. marca br. zmienione zostały nazwiska polskie na niemieckie następujących miejscowości: w powiecie czarnkowskim: dóbr rycerskich Stajkowo na Bismarckshöhe; w powiecie inowrocławskim: gminy wiejskiej Kamieńbród na Steinfurt; w powiecie mogilnickim: gmin wiejskich W. Laski na Friedrichswalde, Mierocin na Rehbein, Nowe Broniewice na Neuwehr, Sędowo na Treufelde, Sędkowo na Königsau, Szubinek na Königshöhe, Wydartowo na Wiederau; na wniosek dalej właściciela dóbr Stajkowa zmieniono nazwisko należącego do nich leśnictwa Pieczysko na Theresienhof.

Na terenie rządowych warsztatów okrętowych w Gdańsku znaleziono przed niejakim czasem skarb znakomity, składający się z 27 monet złotych z napisem: „Concordia Res Par. Cres. Fra.“ i rokiem 1596, dalej z 21 monet złotych z tymże napisem z r. 1597, a nareszcie jednej monety złotej, która po jednej stronie ma napis: „Austriae El Carinthiae D. G. 75“ a na odwrotnej napis: „Carolus Dei G. Archidux“. Monety te mają wartość złota 470 marek 40 fen. Sąd gdański wzywa właściciela, aby prawa swojego do tego skarbu wykazał najpóźniej w terminie na dzień 1. czerwca rb. wyznaczonym.

Wiedeń 20. kwiet. (Kronika wiedeńska.) Hussein pasza, który tutaj czynił zakupna dla rządu tureckiego, odjechał wczoraj po południu do Konstantynopola. — W terminach 18. maja, 20. czerwca i 20. lipca odbędzie się publiczna licytacja opery komicznej. Cenę wywołania stanowi pożyczona przez bank narodowy suma 600.000 złr.

Dzienniki wiedeńskie ciągle jeszcze podają opisy recepcyj i objadów, urządzanych na cześć wojskowego jubileusza arcyksięcia Albrechta. Przed kilku dniami jedno z pism tutejszych przyniosło wiadomość, która rozeszła się po całej monarchji, jakoby arcyksiążę w podarku wszystkim żołnierzom żołd pięciodniowy. Wiadomość ta okazała się mylną. Pięciodniowy żołd otrzymała tylko załoga wiedeńska.

W dzielnicy Fünfhaus Tellgasse Nr. 4 znaleziono przedwczoraj przed południem żonę woźnego przy ministerstwie sprawiedliwości, Teresę Hofmann, zamordowaną. Nieszczęśliwa miała poderżnięte gardło. Nieporządek panujący w pokoju i kuchni kazał przypuszczać, że popełniono morderstwo, co wkrótce się potwierdziło. Oto wyniki poszukiwań policyjnych: Między godz. 5 a 6 wieczorem wrócił mąż zamordowanej do domu, zaczął pukać do drzwi, ale nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Z początku myślał, że żona poszła kupić co na wieczerzę, czekał więc cierpliwie przeszło pół godziny. Zniecierpliwiony długiem czekaniem zaczął się rozpytywać sąsiadów, od których dowiedział się, że żony jego od godz. 10 rano nie widziano. To go zaniepokoiło: zawołał ślusarza i kazał drzwi rozbić. W kuchni obaczył straszny obraz, który go prawie zmysłów pozbawił. Żona jego leżała obrócona głową do drzwi wchodowych, a nogami do pokoju w wielkiej kałuży krwi. Na szyi jej widoczną była głęboka rana pochodząca od cięcia. Suknie jej i twarz zbroczone były krwią, toż samo próg i podłoga. Już nie żyła. Skonstatowano, że śmierć jej nastąpiła między godz. pół do 10 i pół do 12. Morderca przeciął swej ofierze gardło tak, że śmierć wkrótce nastąpić musiała. Z wielkiego nieporządku w izbie widać było, że przed śmiercią nieszczęśliwa stoczyła okropną walkę. Okazało się, że morderca zabrał złoty zegarek damski z długim łańcuszkiem i medaljonem i gotówkę w kwocie 20 do 30 złr., poczem uciekł zamknąwszy drzwi na klucz. Sąsiedzi zeznali, że widzieli rano jakiegoś młodego, elegancko ubranego mężczyznę, który się włóczył po domu. Jedna znowu kobieta zeznała później, że jakiś stary jegomość ze siwą brodą wszedł o godz. 10 do Hofmanowej i został przez nią powitany jak dobry znajomy. Zeznanie to przypomniało innym sąsiadom, że już 18. b. m. takiego człowieka w domu widzieli. Policja dowiedziała się, że podejrzaną tą osobą jest kasjer towarzystwa pogrzebów, zamieszkały p. l. 39 przy Burggasse. Posłano po niego żołnierzy, ale nie był w domu, znaleziono go wieczór w szynku przy szklance piwa i zawieziono go na miejsce zbrodni. Nazwisko jego Ferdi. Mimo że się wypierał, przekonano go, że on to zamordował i obrabował panią Hofmann. Znaleziono przy nim część skradzionej sumy, oprócz tego dwie chustki od nosa, które mąż zamordowanej poznał jako swoją własność. Ferdi liczy lat 59 i służył dawniej za parobka. Z przesłuchania jego pokazało się, że przybył do pomieszkania woźnego dla ściągnięcia jakiejś sumy, a zastawszy samotną kobietę, odebrał jej życie. Ciało zamordowanej odwieziono do głównego szpitalu; mordercę do sądu.

Paryż 18. kwietnia. (Drobiazgi paryskie.) Odkąd wojna na Wschodzie stała się nieuniknioną, ambasada turecka w Paryżu jest formalnie oblęganą przez młodych ludzi różnych narodowości, którzy chcą się zaciągać do armji padyszacha. Ambasada nie otrzymawszy jeszcze żadnych wskazówek w tym względzie od swego rządu, nikogo dotąd nie przyjęła. Fakt ten może atoli każdego przekonać, że entuzjazm dla Moskali był tu tylko sztucznie podtrzymywany przez przekupne dzienniki. Ogół był i jest Moskwie przeciwny.

Dzienniki paryskie wysyłają już swoich sprawozdawców na plac boju. Z redakcji *Figara* wyjechali: do armji moskiewskiej Iwan de Woestyne i Saint Genest, do armji tureckiej Henryk Chabrillat, a do Rumunji hr. Kératry.

Fernan Caballero, znakomita autorka hiszpańska, której właściwe nazwisko było Cecylia Böhl, umarła w Sewilli ubiegłej soboty. Zeszłej jesieni rozeszła się była wieść o jej śmierci i już wtedy wszystkie dzienniki poświęciły jej obszerne nekrologi. Prawie wszystkie utwory zmarłej są tłumaczone na język francuski.

Książę Ludwik Napoleon, o którym tyle pisano, że incognito podróżuje po Francji, przyjechał w sobotę w towarzystwie swego sekretarza, p. Pietri, do Dover, zkąd natychmiast udał się do Chislehurst.

Oryginalny proces rozstrzygać będzie w Malborgu sąd powiatowy. Przybył tam przed niedawnym czasem obcy człowiek, który małpę pokazywał i mieszkał w hotelu, gdzie kilka dni dobrze jadł i pił. Kiedy nie mógł rachunku zapłacić, zostawił gospodarzowi małpę w zastaw. Gospodarz miał małpę w pokoju, w którym w szafie miał szkła, talerze, filiżanki itp. Jednego dnia przychodzi służąca, zabiera kilka filiżanek ze szafy i zostawia drzwi do niej otwarte. Małpa ciekawa zabiera się po wyjściu służącej do szafy, wyrzuca wszystko, co w niej było i tłucze na drobne kawałki. Na to wchodzi gospodarz, rozgniewany wybił małpę kijem i wsadził ją za karę niby do sklepu, w którym miał zapasy towarów kolonialnych. Kiedy po niejakimś czasie do małpy do sklepu zajrzał, przeląkł się bardzo, bo zobaczył, jak piwo, wino, petroleum i likiery rozmaite pomięszane w sklepie się rozlewały, a w tej mieszaninie śledzie, sery i inne towary pływały. Rozgniewany gospodarz chwyta tedy małpę, która jeszcze resztę śledzi z beczki wyrzucała i z całej siły rzuca ją o mur, tak że zaraz zginęła. Właściciel małpy żądał od gospodarza wynagrodzenia 210 marek, a że gospodarz tej sumy dobrowolnie zapłacić nie chciał, zaskarżył go.

Sprostowanie. W obwieszczeniu z dnia 16. marca 1877 tyczącem się otwarcia przestanku Zarwanicy, w ustępie 7. zamiast między „Złoczowem a Zarwanicą“, czytać należy „między Zborowem a Zarwanicą“. — C. k. uprzyw. kolej gal. Karola Ludwika. Lwów dnia 19. kwietnia 1877. *Dyrekcja ruchu.*

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow.“ z 20. bm. Licytacje. Dom drewniany pod l. 159 w Tyliczu (powiat Krynica). Cena wywołania 350 złr. — Realność pod l. 32 w Woli Filipowskiej (powiat Krzeszowice). Cena wywołania 66 złr. — Realność pod l. 83 w Zahutynie (powiat Sanok). Cena wywołania 41 zł. — Realność pod l. 136 w Dobrej (powiat Sieniawa). Cena wywołania 240 złr. — Realność pod l. 44 w Zahutynie (powiat Sanok). Cena wywołania 90 zł. — Realność pod l. 84 w Wiśniowczyku. Cena wywołania 350 zł. Licytant bank włościański. — Realność pod l. 317 w Rawie ruskiej. — Realność pod l. 58 w Krynicy. Cena wywołania 150 złr. — Realność pod l. 102 w Brzesku. Cena wywołania 400 złr. Realność pod l. 99 w Waniowcach (powiat Sambor). Cena wywołania 300 złr.

Dział literacko-artystyczny.

Rady dla młodych mężatek, przez dr. Jana Stellę-Sawickiego, inspektora szpitali galicyjskich. Lwów, nakładem księgarni Wł. Bełzy. Stron 180 w oprawie, cena 1·60.

Pan dr. Sawicki oddał prawdziwą usługę młodym naszym małżonkom — zestawiając dla ich pożytku wyż wymienione dziełko, którego brak od dawna i to dotkliwie uczuwać się dawał w naszej literaturze higienicznej. „Rady dla młodych mężatek“ spełniają wybornie swe zadanie — ułatwiając młodym paniom orjentowanie się w rozmaitego rodzaju wypadkach tak częstym, w nowem ich życiu, ulegającym zmianom. Nawzajem, każda młoda mężatka, z całem zaufaniem korzystać może ze specjalnego tego poradnika — gdyż spostrzeżenia swe oparł dr. Sawicki na głębokich studjach i poważnych badaniach. Styl zresztą dzieła tego wolnym jest od wszelkiej pedanterji. Łatwy owszem i potoczysty, czyni tę książkę przyjemną lekturą — której z korzyścią i starsze mężatki oddać się mogą. Prześlicznie w dziełku tem, które składa się z 20 rozdziałów — jest napisany rozdział o „moralnem wychowaniu dziecka“ — wart zaiste, aby go wydrukować złotemi literami.

Towarzysza pilnych dzieci nr. 12 wyszedł z druku i zawiera: Niewidomy chłopczyk, wiersz. Historja o biednym muzykusie, przez W. Szymanowskiego. Jan Dzierżon pszczolarz polski (z ryciną). O życiu roślin, przez panią Zofję R. Bohater z pod Olszynki, przez J. P. Listy do czytelników Towarzysza. — Polecamy gorącemu poparciu publiczności, to jedyne u nas pisemko dla młodzieży, które z każdym numerem dąży do ulepszeń i godnego odpowiedzenia celowi swemu. Cena Towarzysza z przesyłką wynosi kwartalnie 1·20.

Tygodnia nr. 32 zawiera: Uroczystość A. Mickiewicza w Rzymie; Szklanny człowiek, nowella J. Lama (c. d.); O rzeźbiarstwie, odczyt Ottona Hansnera; Powstanie nad Bajkałem. Z pamiętników naocznego świadka Z. O. (c. d.); Mieszkańcy innych światów (c. d.); Gabryel Conroy, romans Bret-Harta (c. d.); Mania Curaciosa, obrazek z życia u wód, przez autora Kłopotów starego komendanta (c. d.); Tydzień lwowski XI; Listy z Anglji, Sygurda Wiśniowskiego; Tydzień warszawski IV.; Z dziedziny nauk przyrodniczych; Piśmiennictwo polskie; Teatr; Pogadanka, J. Lama; Bibljografja; Wiadomości z kraju i ze świata; Rozmaitości; Od redakcji. — Prenumerata kwartalna we Lwowie wynosi 3 zł. 50 ct.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Ogłoszenie. Podaje się do powszechnej wiadomości, iż postanowienia c. k. namiestnictwa z dnia 26. marca b. r. l. 15,541, tyczące się zakazu wprowadzania z Prus do Galicji zwierząt i przedmiotów w § 2 ustawy z dnia 26. czerwca 1868 wymienionych zniesione zostały i zezwala się na wprowadzanie tychże z przestrzeganiem przepisów §§ 15, 16 i 17 powołanej ustawy. Granica austrjacko-polska wzdłuż powiatu chrzanowskiego i nadal pozostaje zamkniętą.

Z c. k. namiestnictwa.

Wystawa światowa w Paryżu 1878 r. Do lwowskiego komitetu filialnego dla tej wystawy powołał Jego Ekscellencja p. namiestnik, jako reprezentantów nauki, inżynierji i spraw sanitarnych pp. dr. Karola Berthleffa, dr. Alfreda Biesiadeckiego, dr. Euzebiusza Czerkawskiego, Jana Frankego, Augusta Freunda, Juliusza Hochbergera, Feliksa Księżarskiego, Adolfa Otta, Karola Oesterreichera, dr. Tadeusza Pilata, Antoniego Pocha, dr. Bronisława Radziszewskiego, dr. Ignacego Rosnera, Zygmunta Sawczyńskiego, Henryka Schmitta, dr. Wiktora Wolskiego, Juliana Zachariewicza.

Izba handlowa i przemysłowa wybrała ze swej strony w skutek wezwania JEkscellencji p. namiestnika i w myśl statutu organizacyjnego następujących ośm panów na reprezentantów interesów przemysłowych w komitecie filialnym: Adolfa Aleksandrowicza, Józefa Baczewskiego Karola Bauera, Władysława Gubrynowicza, Juliusza Mikolasza, Władysława Riegera, Augusta Schellenberga, Wincentego Zaaka.

Komitetowi przewodniczy prezes Izby handlowej i przemysłowej, ewentualnie wiceprezes. Sprawy sekretarjatu komitetu filialnego prowadzi sekretarz Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 18. kwietnia 1877.

Sprawozdanie Izby kupieckiej. Lwów dn. 20. kwietnia 1877. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów. Według jakości: Pszenica czerwona zł. 12·75 do 13·—, pszenica biała 12·50 do 13·—, żółta 12·— do 12·75, średnia 11·— do 12·50, żyto 8·— do 8·75, średnie 7·— do 8·—, jęczmień browarny 6·50 do 7·—, pastew. 5·00 do 6·75, owies 7·— do 7·75, — groch do gotowania złr. 9·— do 11·—, pastewny złr. 7·— do 7·50, wyka złr. 5·25 do 5·50, bób złr. 7·— do 9·—. Kukurudza stara złr. 6·— do 6·50, nowa 5·25 do 5·75, nominalne. Rzepak zimowy 15·— do 15·50, rzepak letni 14·— do 14·50, lnianka 12·50 do 13·—, nasienie lniane 14·50 do 15·—, nasienie konopne 8·50 do 9·25, koniczyna 55·— do 75·—, kminek 50·— do 56·—, anyż 33·— do 35·—, anyż płaski 23·50 do 26·—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: gotowy zł. 31·50, w terminach w miesiącu Lipcu-Sierpniu-Wrześniu 33·35. Usposobienie: stałe.

Waluta: mark złr. 63·20; rubel 1·46½, Napoleondor złr. 10·29½.

Wiedeń 19. kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 4322, zabitych wieprzów 256, zabitych owiec 000, jagniąt 1788, żywych owiec 1892, żywej nierogacizny 665. Cielęta płacono zł. 30 — 50, zabite wieprze 52 do 57, zabite owce — do —, jagnięta rafary 5·— do 14·—, żywe owce 38·— do 44, żywa nierogacizna galicyjska 38·— do 42·—, węgierska 48·— do 52·— za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz, Café Stierböck.

Oświęcim 18. kwietnia. (Od ajencji oświęcimskiej banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu). Przybyło wołów 508 sztuk. Wszystkie sprzedano po cenach lepszych, aniżeli w Wiedniu; płacono za parę 295, 265, 230 złr., stosownie do wagi.

Dla wiadomości producentów naszych powtarzamy, że należy na miejscowych stacjach kolei żelaznych tak woły ładować, ażeby takowe nadchodziły do Oświęcima we wtorek na noc, lub najpóźniej w środę rano.

Ajencja banku przyjmuje w komis do sprzedania.

Kraków 20. kwietnia. Targ dzisiejszy na Kleparzu ze względu na niepewne stosunki polityczne był więcej chwiejny, a zagraniczni kupcy nie wielką okazywali chęć do zakupna na większe rozmiary, ograniczając się na pokryciu najgwałtowniejszych potrzeb. Obrót był nie zbyt wielki, cena pszenicy utrzymała się z przeszłego targu, żyto płacono o 5, a jęczmień o 15 ct. niżej.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów złr. 10·50 do 14·—, czerwoną 11·25 do 14·30, białą 11·50 do 14·50; żyto piękne polskie za 100 kilogr. 10·— do 10·80; żyto podolskie za 100 kilogr. 9·10 do 10·—; jęczmień dla brow. za 100 kilogr. 8·40 do 8·97; na paszę za 100 kilogr. 7·80 do 8·30; owies za 100 kilogr. 8·— do 8·90; groch 8·— do 10·—; fasolę 9·— do 11·50; koniczynę białą zł. —·— do —·—; czerwoną 60·— do 70·—, jagły —·— do —·—; tatarkę —·— do —·—; proso —·— do —·—, rzepak —·— do —·—; wykę 6·— do 7·—. soczewicę —·— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

Temi dniami miała w Peszcie u ministra skarbu Szella posłuchanie deputacja producentów oleju skalnego w Galicji. Chodziło jej o pozyskanie węgierskiego ministra dla idei zaprowadzenia cła ochronnego na naftę sprowadzoną z zagranicy.

W Sejmie tyrolskim postawiono wnioski o zmianę państwowej ustawy szkolnej. Dzisiaj reszta sejmów zamyka swoją sesję.

Ministrowie węgierscy Tisza i Szell udali się onegdaj z Peszta do Wiednia. Zatargi z Nationalbankiem jeszcze nie skończone. W poniedziałek zbiera się na nowo Rada państwa i prawdopodobnie rząd wystąpi już z przedłożeniami w sprawie ugody.

W kwestji zlokalizowania wojny turecko-moskiewskiej, w co jeszcze wierzą optymiści, wypada nam zanotować dziś fakta następujące: Oto, według wiarogodnych wiadomości, Austrja eszelonuje swe wojsko na granicy turecko-austrjackiej; moskiewski korpus grenadjerów rozlokowuje się w ten sposób w Królestwie polskiem, iż stoi frontem przeciw Austrji; nakoniec w Prusach znowu wznawiają się wielce uzasadnione pogłoski, że w Poznańskiem rozstawiony będzie na granicy od Królestwa także jeden cały korpus pruski. W każdym razie w przyszłym pojedynku z Turcją Moskwa będzie mieć bardzo ciekawych widzów; nie licząc tego, że Anglja przypatrywać się będzie zapewne z morza.

Według prywatnej depeszy *Pest. Ll.*, Anglja 17. bm. wystąpiła przeciw greckim uzbrojeniom. Z tonu reprezentanta Brytanji w Atenach wnosić można, iż państwo to jest zdecydowone w razie wystąpienia Grecji przeciw Turcji, zająć pierwszą militarnie.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Bukareszt 20. kwietnia. Dziennik „Romanul“ mówi, że Rumunja ma obowiązek zaprotestowania wobec Europy przeciw wszelkiemu naruszeniu swego terytorjum. Wojska zamierzające przeciągać przez Rumunję powinne żądać od nas uregulowania warunków przeprawienia się. Wojska, któreby bez tego uregulowania granicę przekroczyły, będą traktowane jako nieprzyjacielskie.

Bukareszt 20. kwietnia. Istniejące od trzynastu lat między Rumunją a Moskwą sporne kwestje w przedmiocie majątków klasztornych stanowczo zostały załatwione na korzyść Rumunji.

Rzym 20. kwietnia. Dzienniki klerykalne rozpuszczają pogłoskę, iż wskutek groźnych ewentualności, papież polecił specjalnej kongregacji zbadanie instrukcyj, jakie mają być udzielone biskupom, mianowicie w Polsce i Turcji co do zachowania się katolików podczas mającej nastąpić wojny.

Paryż 20. kwietnia. „Temps“ donosi, że Layard nie przywozi do Konstantynopola żadnych propozycyj: ma tylko zlecenie zwrócenia tam uwagi na usposobienie i w danym razie skorzystania ze sposobności do pośredniczenia.

„Memorial“ potwierdza wiadomość, że w otoczeniu sułtana konstantynopolscy ajenci Ignatiewa prowadzą żywe intrygi. Mahmud Damat i Reuf pasza, starają się zawiązać bezpośrednie układy z Moskwą.

Telegramy zbożowe z dnia 20. kwietnia.
Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 35·—; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 14·50; Berlin: Pszenica żółta na kwiecień-maj 245·50, żyto loco 178·00, okowita 55·20; Szczecin: pszenica na kw.-maj 239·00, rzepak na wiosnę 296·00; Paryż: mąka 159 kilo 64·—.

Wiedeń, 21. kwietnia, 10 godz. 42 min.

Akcje Kredytowe	136·70	Akcje kolei Kar-Lud.	197·—
„ Anglo-Austr.	63·75	„ „ Połudn.	72·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Aust.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	10·35½

Usposobienie: wyczekujące.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 20. kwietnia, 2 godz. 32 min.

Akcje Banku Fr.-A.	— —	Ungar. Ostbahn	—·—
„ Węgier. Kred.	111·25	Galic. Indemnizacja	82·50
„ Ang.-Austr. B.	63·75	1864 Losy	124·50
„ Unionsbank	42·25	Fran.-Hung.-Bank	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	197·—	Verkehrsbank	70·—
„ „ Północn.	174·—	Tureckie Losy	14·—
„ „ Połudn.	72·—	Baubank-Actien	—·—
„ „ Alfölds.	90·50	Staatsbahn	217·—
„ „ Elżbiety	123·—	Bankverein	—·—
„ „ Lw.-Cz.	102·50	Wiener Bauverein	—·—
„ „ Węg. Pół.	87·50	Węgierskie Losy	69·25
„ „ Rudolfa	101·—	Reichsmark	63·55
Wiener Baugesellsch.	—·—	Rossyjskie banknoty	1·47

Usposobienie: ciche.

Wiedeń, 20. kwietnia.

Jed. dług pań. w bank.	59·40	Londyn	12[illegible]
„ „ „ „ sreb.	64·20	Srebro	11[illegible]
Renta w złocie	70·75	20-frankówka	1[illegible]
Losy pożycz. z r. 1860	107·75	Dukat ces. men.	6[illegible]
Akcje banku narod.	765·—	100 marek niemiec.	63[illegible]
Akcje banku kredyt.	13[illegible]·60		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	233·—	Staatsbahn	—
Akcje kredytowe	217·—	Kolei Rumuńskiej	1[illegible]
Lombardy	116·—	Austrjackie banknoty	15[illegible]
Galicyjskie	78·—	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 63·95; Lombardy 152·—

Przyjechali do Lwowa dnia 20. kwietnia.

Hotel Langa. Józef Freund i M. Duwinge z Berlina, J. Noe z Lyonu, J. Kerndl i J. Rech z Wiednia, Sz. Weintraub z Czerniowiec, W. Deutsch z Klattau, Dr. J. Łączyński z Krakowa.

Hotel Kohna. K. Janiszewski ze Stryja, F. Michałowski z Bóbrki.

Hotel Angielski. W. hr. Koziebrodzki z Ludwinowa, M. hr. Rey z Przecławia, A. br. Canitz z Tarnopola, J. de Betta z Wiednia, E. Füller z Rozdołu, A. Żurakowski z Horbacza, M. Puzyna z Narola, M. Oppitz z Krzemieńca.

Pociągi kolejowe

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 3 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. miesz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 25 rano (p. posp.); o godz. 11 m. 25 wieczór (p. miesz.) o godz. 12 m. 30 z południa (p. miesz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj); o godz. 6 m. 5. rano Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. miesz.); z głównego dworca o godz. 6 rano (p. posp.) o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg miesz.)

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 20. kwietnia.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	200 —	197
„ Lw.-Czern à 200 zł.	168 —	— —
Banku Hip. gal. à 200 zł.	216 —	— —
„ Kred. gal. à 200 zł.	216 —	212 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	83 50	— —
„ „ „ 4 „ „	77 —	— —
„ „ „ 5 „ „	83 50	— —
Banku Hipotecz. galic. 6%	85 50	— —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. 6%	89 50	87 50
[illegible] rolni. kred. zakł. dla Gali Buk. 6% los. w 15 l	— —	— —
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
[illegible]nizacyjne galicyjsk.	84 —	— —
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	91 —	— —
[illegible] miasta Krakowa	15 50	14 —
„ Stanisławowa	20 —	— —
V. Monety.		
[illegible] holenderski	6 05	5 90
[illegible] cesarski	6 10	5 95
[illegible]nkówka	10 35	10 24
[illegible] perjał rossyjski	10 70	10 40
[illegible] rossyjski srebrny	1 78	1 68
„ papierowy	1 48	1 45
[illegible] marek niemieckich	64 —	63 —
[illegible]o za 100 zł.	115 50	113 25
[illegible]ny w sreb. za 100 zł.	115 —	112 50
Wiedeń, 19. kwietnia.		
[illegible]edn. dług państ. bank.	59 65	59 45
„ „ „ srebr.	64 35	64 20
[illegible] w złocie za 100 pap	73 45	73 25
[illegible]blg. indem. Niż. Austr.	— —	102 —
„ „ czeskie	— —	102 —
„ „ węgierskie	71 50	70 50
„ „ galicyjskie	83 —	81 —
„ „ bukowińsk	— —	— —
„ „ siedmiogr.	68 —	67 25
[illegible]g. poż. kol. 300 fr 120 zł.	96 —	95 —
Listy Zastawne.		
Banku narod. listy	94 50	94 —
galicyjskie	— —	— —
[illegible]	83 50	— —
Gal. Zakł. kred. włośc.	83 50	— —
[illegible] kred. miej. 6% w 15 l.	89 —	88 —
[illegible] listy	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	— —	107 —
5 „ Domen państw. 120 zł.	140 50	139 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	276 —	274 50
„ „ „ 1854	103 —	101 —
„ „ „ 1860	107 25	106 75
¼ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	113 —	112 —
Losy pożyczki z r. 1864	123 —	122 —
„ prem. pożycz. węgier.	69 50	69 —
„ Comorente	22	21 50
„ Kredytowe	151 50	151 —
„ Żegl. par. na Dunaju	94 —	93 50
„ księcia Salm	38 —	36 —
„ „ Palfy	27 —	— —
„ „ Klary	31 50	31 —
„ hr. St-Genois	24 50	24
„ miasta Budy	30 —	28 —
„ ks. Windischgrätz	23 —	21 —
„ hr. Waldstein	22 —	— —
„ hr. Keglevich	13 50	12 —
„ Rudolfa	13 50	13 —
„ tureckie 400 franków	14 50	14 25
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	774 —	772 —
Zakładu kredytowego	136 —	135 80
Żeglugi par. na Dunaju	312 —	310 —
Kolei północ. Ferdynanda	1750	1740
„ rządowej fr. a.	216 —	215 —
„ zachod. c. Elżbiety	123 —	122 —
„ Południowej	73 50	73 —
„ Galicyjskiej	196 50	196 —
„ Czerniowieckiej	— —	— —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	87 —	85 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	100 —	99 —
„ Alföld.-Fiumańskiej	90 —	88 —
„ Koszycko-Bogumił.	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	74 —	72 —
„ Cisańskiej	149 —	148 —
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austrj.-północ.-zach.	104 75	104 25
„ Franciszka-Józefa	111 —	109 —
Baku anglo-austrjac.	63 50	63 25
Zakładu kred. węgier.	108 25	108 —
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ galicyj. hipotecz.	— —	— —
„ dla obrotu ogólu	71 —	70 —

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	64 —	61 —
„ państwow. 500 fr.	156 50	155 50
„ Emisja z r. 1867	147 —	145 50
„ południow. 500 fr.	113 75	113 —
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	101 50	100 50
„ „ 100 zł. w. a.	97 50	96 50
„ „ w srbr. 5%	107 —	106 50
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	100 50	100 —
Emisja II.	98 —	97 75
„ Lw.-Czer. à 300 zł (w srb. 5% za 100)	73 50	72 50
Emisja z r. 1867	73 50	72 50
„ Siedm. 200 zł. w. a.	54 50	54 —
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	72 —	— —
Tow. pragskie przem żel. po 300 zł.	88 —	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony	6 08	6 06
„ dukat na wagę	6 08	6 06
20-frankówka	10 34	10 32
Suwereny angielskie	13 90	12 85
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	115 25	115
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	63 55	63 45
Rubel pap.	1 47	1 46

Warszawa, 17. kwiet.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	95 —
„ „ 2ej serji	— —	95 —
„ „ kupon	— —	128 ½
„ „ nowe	89 65	89 55
„ „ kupon	— —	161 ½
„ likwidacyjne	79 30	79 —
„ „ kupon	— —	152 ½
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
„ „ „ 1866	— —	— —

Parasolki

damskie od 80 cnt. do 10 złr.

3942 1—0 (6)

Hafty berlińskie w najnowszym guście na kanwie i robotą aplikacyjną na suknie i aksamicie, jakoto: Poduszki, Dywany, Antypedja, Ornaty, Stuły, Lambreque, Dzwonkociągi, Kosze ścienne, Drzymki, Pantofle, Szelki, Czapki, Podstawki, Torby myśliwskie, Pasy do strzelb, Bordury do foteli, Pularesy, Sakiewki, Znaczki do książek, Mapy, Widoki, Ptaszki z włóczki służące do nakrycia lamp.

Wiszadła rzeźbione na suknie, naręczniki, na klucze pod Zegarki itp., **Włóczkę berlińską, Pelę,** Filozele, Sznelki, Kordonki, Struny do korali, Koraliki prawdziwe, Perełki, Paciorki, Bulion, Złoto i srebro do haftu, Centki do wyszywania, Kanwę papierową i niciannę, Peneloppe, Panama, Jawa, Rypsową, szpagatową, wełnianą, skórzanną, Wafftelstoff, również złotą i srebrną, Pytle, Wzorki do odrabiania i wszelkie przybory do robót kanwowych.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

przy ulicy Halickiej, l. 4, we Lwowie.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Apteka pod „Węgierską Koroną"

J. PIEPESA

we Lwowie plac Bernardyński, poleca 3528 14—0

CZEKOLADĘ

przeciw robakom,

którą dzieciom każdego wieku zadawać można.

Cena jednego kawałka wraz z przepisem użycia **15 ct.** w. a. — 10 sztuk **złr. 1·20.**

Za opakowanie i stempel przy posyłkach pocztowych 10 centów.

Składy utrzymyją: W Przemyślu Józef Maszewski, apt.; w Tarnowie Antoni Tenczyn, apt.; w Zbarażu E. Kruh, apt.; w Bołszowcu A. Wąsowicz, apt.

Pomieszkanie

na Zielonem pod l. 22 w pałacu, jest **całe pierwsze piętro** na rok jeden od 15. maja do **wynajęcia** — tudzież **realność,** pomieszkanie parterowe z ogrodem, stajnią, wozownią pod l. 23 od 15. czerwca do **wynajęcia.**

3967 1—3

Zmiana lokalu.

JAN PACHMANN

w Stanisławowie,

zawiadamia szanowną Publiczność, iż z dniem 1-go maja 1877

Pracownię wyrobów kotlarskich

przenosi do realności Wgo **Dydeckiego,** naprzeciw młyna parowego.

Zamówienia na wszelkiego rodzaju **przyrządy do gorzelni, browarów i fabryk wody sodowej, na naczynia kuchenne** itp. wykonywane będą jak dotąd ku zadowoleniu szanownej Publiczności z punktualną rzetelnością **po najumiarkowańszych cenach.** 3965 1—3

Aptekę

w mieście powiatowem, z domem lub bez takowego, poszukuje **zaraz do kupienia.** 3966 1—3

W. Wysoczański
w Chorostkowie.

Fajki

tureckie prawdziwe

z nakrywką sztuka 25 ct.
bez nakrywki . . 12 ct.

poleca handel

L. Paczeńskiego
w CZERNIOWCACH.

Pp. odbiorcom w większych ilościach znaczny rabat. 3972 1—3

M. BOURDON

poleca swój przez **pracownię sukień** powiększony

MAGAZYN MÓD

kapeluszy, stroików, czepków, kwiatów i t. p. rzeczy, tudzież wybór gotowych **ubiorów dziecinnych.**

Zmówienia z prowincji uskuteczniają się natychmiast, ul. Sobieskiego (dawniej Nowa) l. 9, I. piętro. 3664 9—0

Godnem zalecenia

dla

DAM

jako **nieprzewyższony cerę upiększający środek, powszechnie uznana nieszkodliwą,** urzędownie zbadana, prawdziwa

RAVISSANTE

Dr. Lejosse w Paryżu.

Ceny: 1 wielki słoik 2 złr. 50 cnt.; 1 mniejszy słoik 1 złr. 50 cnt.



Central-Versendungs-Depot bei **H. SCHWARZ,** Buda-Pest Maria-Valeriegasse Nr. 9.

Słynny ten środek do utrzymywania skóry w czystości, wytwarza bezwłocznie bardzo **delikatną i świeżą płeć, czyści, gładzi i odmładza skórę, nadaje policzkom kolory delikatne,** czyni ją **miękką i elastyczną, spędza** na zawsze **pryszcze, piegi, ostudy, czerwoność twarzy i nosa, chroni od wpływu zimna** i czyni zbytecznem używanie mączki ryżowej, jako też wszelkiego różu.

We **Lwowie** niesfałszowanej dostać można u **Jakóba Piepesa** apteka pod „Węgierską Koroną" plac Bernardyński i **Zygmunta Ruckera** apteka pod „Srebrnym Orłem". W **Krakowie** u apt. **E. Stockmara.** 3681 8—30

J. P. KUZMANY

ul. Jagiellońska l. 7 we **Lwowie,**
3909 poleca 11—30

wszelkie wyroby cukrowe,

wszystkie gatunki

ciasteczek do herbaty,

sprzedaje hurtownie i pojedyńczo.

Cenniki na żądanie franko.



13 lat powodzenia

EAU DORAT (Woda Dorat)

z dołączeniem Glyzeryny i Chininy. Przywraca dwym włosom pierwotny kolor, zapobiega ich wypadaniu i sprzedaż łupież. 3960 1—15

W Paryżu na Fg. Poissonnière, 33. We Lwowie w aptece P. Mikolascha i w handlu K. Strzyżowskiego.

Dr. Kl. Dębicki,

b. asystent krakowskiej kliniki chor. skórnych i syfilitycznych, lekarz zdrojowy w **Iwoniczu,** mieszka we Lwowie przy ulicy Karola-Ludwika nr. 33 II. p. 3780 10—10

Ord. od 2—4 po poł.

Poszukuję

substytuta notarjalnego

do zastąpienia mnie w urzędowaniu przez parę letnich miesięcy prawnie ukwalifikowanego. 3943 3—3

Więckowski,
rejent w Tarnowie.

Subjekt

mający gruntowne wiadomości fachowe, znajdzie korzystną posadę u **Jana Schumanna,** handel towarów żelaznych we Lwowie. 3948 2—3

Swieże WODY mineralne

ze zdrojowisk krajowych i zagranicznych,

tegorocznego napełniania,

otrzymał handel 3893 4—0

W. MARSZAŁKIEWICZA

(przedtem KAROLA SCHUBUTHA),

we Lwowie, ulica Krakowska pod l. 6,

i poleca takowe po cenach najmierniejszych.

Cenniki na żądanie franko i gratis.

MAGAZYN MEBLI

Obić, Luster, Dywanów i t. d.

R. Schöna i E. Scholza w Hotelu Langa w oficynach, z dniem 17. kwietnia po wstąpieniu **EDWARDA GEBHARDTA** w miejsce zmarłego **E. Scholza — przeniesiony pod nową firmą:**

R. SCHÖN i GEBHARDT

do frontu Hotelu Langa przy placu Marjackim

(gdzie dotąd księgarnia p. F. H. Richtera się znajdowała),

znacznie rozszerzony i obficie zaopatrzony w świeżo sprowadzone najnowszego fasonu Meble, Lustra, modne i gustowne obicia na meble, dywany, firanki, sukna na podłogi itp., następnie w kompletny wybór mebli żelaznych, t. j. łóżka, umywalnie, łożeczka dziecinne, kołyski, kanapy, krzesełka, stoliki do ogrodu i namioty, w końcu meble z drzewa giętego, poleca się łaskawym względom. Na tapicerskie, szmuklerskie i inne w handel meblowy wchodzące roboty, zamówienia przyjmuje i jak najskrupulatniej załatwia. Ceny umiarkowane i stałe. 3970 1—0

Już 1. czerwca **przedostatnie** ciągnienie

ces. król. austrjac.

losów państwowych z r. 1839

z wygranemi przeszło 17 milionów złr.; w tej liczbie znajduje się **główna wygrana 280.000 złr.,** jakoteż wiele znacznych wygranych pomniejszych, sprzedajemy **częściowe udziały jednej piątej losu,** na oba ostatnie ciągnienia.

1/20 część losu	złr. **10·—**	1/20 część z wyjąt. najm. wyg.	złr. **5·50**
1/10 „ „	„ **19·—**	1/10 „ „ „	„ **10·—**
1/4 „ „	„ **45·—**	1/4 „ „ „	„ **24·—**
1/2 „ „	„ **90·—**	1/2 „ „ „	„ **48·—**

Serja i **numer** losu przy kupnie bezzwłocznie zostaną wydane, gdyby serja nie została wyciągniętą 1. czerwca, **kwit udziałowy** może być u nas wymieniany na inny **z serją wyciągniętą, bez żadnej opłaty.**

Ponieważ losów tych już nawet po cenach podwyższonych z wielką zaledwie trudnością dostać można, więc w przyszłości z pewnością spodziewać się należy znacznego podwyższenia cen; ztąd też usilnie doradzamy szybkie kupno takowych. 3949 3—0

NYITRAI & Co., Wien, Kärntnerstrasse Nr. 16, eisernes Haus.

We Lwowie otrzymać można u **Józefa Frieda,** przy ulicy Krakowskiej.

Roman Wojczyński

3890 6—0

we LWOWIE, ulica Halicka, róg Wekslarskiej, l. 11,

otrzymał na obecny saison w wielkim wyborze

najnowsze na Suknie damskie

Materje wełniane, Bareże, Perkale, Kretony, Mousliny, Zefiry, Oxforty.

Materje jedwabne i aksamity.

Płótna i bieliznę stołową.

Gotowe Suknie i Okrycia damskie,

Szale i Chustki damskie.

Gotową BIELIZNĘ damską i męską.

Wszelkie zamówienia wykonuje najakuratniej w oznaczonym czasie.

Już znany z taniości, rzetelności i dobrych towarów handel

G. K. NOWICKIEGO

we Lwowie, obok Hotelu Warszawskiego — poleca

KAWY Ceylon piękne duże, Moccę arabską prawdziwą, Jawę złotą prawdziwą, niemniej tańsze gatunki, ręcząc za smak czysty. — **HERBATY** chińskie i rosyjskie zjednały sobie już wziętość! pół kilo złr. 1·60, 2, 3 i 4. — **WINA** Węgierskie, Austrjackie, Styryjskie, Reńskie, Francuskie i deserowe, około 50 gatunków butelka od 55 cnt. do 6 złr. — **PORTER** angielski. — **PIWA** butelkowe: Schwechackie, Pilzneńskie i Krasiczyńskie. — **WÓDKI, ROZOLISY i LIKWORY** z fabryk: Łańcuckiej, Bialskiej, Opawskiej i zagranicznych.

Wszelkie artykuły kuchenne wchodzące w skład mego handlu korzennoge, wyborne a najtaniej. 3946 3—0

Wody mineralne z zaręczeniem prawdziwości i świeżości sprzedaję w handlu i rozsyłam koleją lub pocztą jak najstaranniej opakowane.

Zamówienia od złr. 50 posyłam franko do każdej stacji kolei galicyjskich, nie licząc również nic za opakowanie.

Przesyłki pocztą za zaliczką uskuteczniam najsumienniej odwrotnie. — Dziękując za dotychczasowe zaufanie i względy Szanownym P. T. kupującym tak w miejscu jak i na prowincji, polecam się takowym nadal.

Z poważaniem **Gustaw Kazimierz Nowicki.**

!Ból zębów!

3976 1—6

wszelkiego rodzaju, uśmierza **bezzwłocznie**

„Biały olejek do zębów".

Skład główny: **Dr. A. Rosenberg w Wiedniu** „Radetzkyapotheke", 3. Bezirk, Radetzkystrasse. We **Lwowie** w aptece **Karola Mikolascha.**

Świadectwo: Panu Dr. A. Rosenberg, aptekarz w Wiedniu.

Dziękuję Panu za jego **nadzwyczaj szybko skutkujący** „biały olejek do zębów", który natychmiast uwolnił mię od bolu zębów, trwającego **14 dni,** na który **żadne inne środki nie pomogły.**

Z szacunkiem **Dr. Friedmann,**
lekarz kąpielowy w Vöslau pod Wiedniem.

Węgierskie Promesy komunalne złr. **2·50**	ze stemplem	Ciągnienie już 15. maja. Główna wyg. 150.000 zł.
Promesy z r. 1864. . . . . . złr. **3·25**		Ciągnienie już 1. czerwca. Główna wyg. **200·000** zł.
1/5 Promesy z r. 1839. . . . złr. **12·—**		Ciągn. Serji już 1. czerwca. Główna wyg. **280.000** zł.

Pierwsze dwie razem **złr. 5·75. i stempel**

Wszystkie trzy sztuki razem tylko **złr. 17·50.**

Losów państwowych z r. 1839 odbędą się jeszcze dwa ostatnie ciągnienia, w których bezwzględnie musi się wygrać **17** milionów. 3950 4—2

Nyitrai & Comp., Wien, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

Dla cierpiących

chorych każdego rodzaju można z wszelkiego przekonania używanie tysiąckrotnie dokazałych, w **Dr. Airy'a** leczenia naturalnej opisanego leczenia metodzie polecić. Toż w więcej niż 68 wydań, teraz i w języku polskim, wyszłe dzieło, 500 stronic pełna książka, kosztuje tylko 60 cnt. i można otrzymać we wszystkich księgarniach albo wprost z nakładu **Richter'a w Lipsku** (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig), który nakład itd. na żądanie także 100 stronic obejmujących wyciąg z owego gratis i franko do przekonania przesyła. 3558 6—0

We Lwowie w aptece „pod Węgierską Koroną" J. Piepesa.

Sławne

Ziółka uzdrawiające LIEBERA,

najpewniejszy środek przeciw suchotom, dychawicy, kaszlowi, katarom, cierpieniom piersiowym, zaflegmieniu i obstrukcjom, utrzymuje **jedyny skład** dla Galicji **MARJA SCHUBUTH** przy ulicy Krakowskiej l. 6, II. piętro.

Opisanie tych ziółek rozdaje się bezpłatnie. Zamówienia wykonują się natychmiast dla prowincji. 3607 9—12

KANTOR WYMIANY

BYK & SBRIESER

dawniej BLUMENFELD & Comp. we Lwowie,

kupują i sprzedają wszelkie 2756 15 0

Obligacje, Akcje, Losy i Monety,

eskontują

wszystkie kupony i wylosowane Obligacje przed terminem.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

MAGAZYN

Towarów bławatnych i płócien

BAZYLEGO TOWARNICKIEGO

we LWOWIE, w Rynku,

otrzymał na porę wiosenną i letnią wielki wybór najnowszych materyj

wełnianych i jedwabnych,

bareży, kretonów, perkali, zefirów, żakonetów i muślinów.

Najmodniejsze okrycia damskie

szale i chustki wełniane, **rotondy i chustki koronkowe,**

również poleca

zapas gotowej bielizny damskiej i męskiej.

Ceny najumiarkowańsze. — Zamówienia na prowincję uskuteczniam szybko i dokładnie. — Próbki na żądanie posyła franko. 3952 2—3

Przyjmuje się bieliznę do szycia ręcznego i na maszynie.

Gruntowna i szybka pomoc we wszelkich chorobach!

Utrzymanie zdrowia polega po większej części na czyszczeniu i czystem utrzymaniu soków i krwi i w popieraniu dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, najlepszym i najskuteczniejszym środkiem jest

BALSAM ŻYCIA Dra ROSY.

Balsam ten odpowiada jak najlepiej wszelkim tym wymaganiom; tenże ożywia całą czynność trawienia, tworzy zdrową i czystą krew, a ciału powraca dawną siłę i zdrowie.

Tenże jest na wszystkie utrudnienia w trawieniu, mianowicie: brak apetytu, odbijanie kwasu, rozdęcia nudności, kurcz żołądka, zaflegmienie, cierpienia hemoroidalne, przepełnienie żołądka potrawami itp., niezawodnym i doświadczonym środkiem domowym, który przez swą nadzwyczajną skuteczność ogólnie się rozpowszechnił

Jedna wielka flaszka 1 złr., pół flaszki 50 cnt.

Bardzo wiele podziękowań jest do przejrzenia. Na zlecenia frankowane wysełam Balsam za pobraniem należytości.

Wielmożny Panie!

Potwierdzając odbiór łaskawie mi przysłanych 5 flakonów Balsamu Dra Rosy, oświadczam Panu, że co skutku tegoż jestem najzupełniej zadowolony, za co Panu niniejszem serdecznie dziękuję.

Cierpiałem przez blizko 2 lata na dolegliwości żołądka i czkawkę, a środki przez pierwszych lekarzy tutejszych mi ordynowane pozostały bezskuteczne. Dopiero od czasu, gdy pański „Balsam życia" używam, dolegliwości te ustąpiły i czuję się jakby odrodzonym; dziękując Bogu, że przez przypadek o pańskim w skutkach swych zaiste cudownym środku się dowiedziałem i pragnąłbym go podać do powszechnej wiadomości i polecić wszystkim cierpiącym. Pragnąc wyborny ten środek mieć zawsze w domu, proszę pana o przysłanie mi 10 flakonów, na co 10 złr. wal. austr. załączam. — Składając Panu raz jeszcze moje najszczersze podziękowanie, pozostaję z wysokiem poważaniem **Jakób Hurka,** majster bednarski.

Jassy dnia 5. lutego 1874. (Mołdawa).

Do łaskawego uwzględnienia!

Dla uniknięcia niemiłych nieporozumień upraszam uprzejmie wszystkich P. T. odbiorców, ażeby

Dra ROSY BALSAM ŻYCIA

zamawiali u **aptekarza B. Fragnera w Pradze,** uczyniłem bowiem spostrzeżenie, że w wielu miejscach odbiorcom żądającym poprostu Balsamu życia, a nie wyraźnie Dra Rosy Balsamu życia, wysyła się jakakolwiek nic nie warta mięszanina.

Prawdziwy Dra Rosy Balsam życia

otrzymać można tylko w głównym składzie wyrabiającego go **B. Fragnera** w aptece „zum Schwarzen Adler" w Pradze, Eck der Sporngasse Nr. 205; we **Lwowie** u Zygmunta Ruckera apt.; w **Krakowie** u J. Trauczyńskiego apt.; w **Rymanowie** u W. Wojtynkiewicza apt.; w **Stryju** u Leona Gärtnera apt.

Wszystkie apteki monarchii, jakoteż handle materjałów mają mój Balsam na składzie.

PRAGSKA DOMOWA MAŚĆ UNIWERSALNA,

niezawodny środek do leczenia wszelkich zapaleń, ran i wyrzutów. **Słoiki po 25 i 35 cnt. w. a.**

Balsam na słuch, przez lekarzy za najpewniejszy i najniezawodniejszy środek na przytępiony słuch i głuchotę uznany. **Cena 1 złr. w. a.** 3812 4

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.